A

# ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) Niedziela, poniedziałek, 25/26 stycznia Nr 22 (2523)

# 5 lat Wielkiej Pomocy

## Dostawy radzieckich surowców

### umożliwiając zwycięską realizację Planu 6-letniego

### przyczyniają się do umocnienia siły i niepodległości Polski Ludowej

**WARSZAWA (PAP) 5 lat temu, 26 stycznia 1948 r. podpisane zostały między Polską a Związkiem Radzieckim dwie doniosłe umowy: o wzajemnych dostawach towarowych na okres lat 1948—1952 oraz o dostawach dla Polski na warunkach kredytowych urządzeń przemysłowych.**

Umowy te stanowią jeden z wielu rozdziałów zapisanych w historii pomocy udzielanej Polsce przez ZSRR. Bowiem polsko-radziecka współpraca gospodarcza, będąca wyrazem stosunków nowego typu, które łączą państwa obozu pokoju i socjalizmu — to nie tylko wymiana towarowa na zasadzie równych praw, ale jednocześnie wielokierunkowa pomoc ZSRR dla naszego kraju.

Na kartach historii tej pomocy naród polski zapisał już w pierwszym okresie po wyzwoleniu cenne dostawy (m. in. węgla), które umożliwiły nam uruchamianie przemysłu, dostawy żywności, a zwłaszcza setek tysięcy ton zboża, jak również środków komunikacyjnych itp.

W tej pomocy, nie mającej precedensu w dziejach ludzkości, osobny rozdział stanowią przekazywane nam po bratersku zdobyte przez narody radzieckie w budownictwie socjalizmu doświadczenia — nowe przodujące metody produkcji i organizacji pracy, formy współzawodnictwa, zdobycze przodującej nauki, techniki i kultury radzieckiej. **Najnowszą kartą tej historii są rosnące**

(Ciąg dalszy na str. 2).

## Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zwołania Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

W rezultacie wzrostu świadomości pracującego chłopstwa oraz wydatnej pomocy państwa, do chwili obecnej powstało w Polsce ponad 4.900 spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających przeszło 120.000 członków. Spółdzielnie te gospodarują na jednym milionie ha użytków rolnych, stając się już poważnym czynnikiem w naszym rolnictwie.

Olbrzymia większość spółdzielń uzyskuje lepsze wyniki produkcyjne od gospodarstw indywidualnych, czym zabezpiecza wzrost dochodu i dobrobytu swych członków, stając się dla szerokich rzesz pracującego chłopstwa praktycznym wzorem wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną.

Prezydium Rządu, mając na uwadze dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej w całym kraju oraz kierując się troską o gospodarcze, organizacyjne i polityczne umocnienie spółdzielń już istniejących, postanawia:

1. Zobowiązać Ministra Rolnictwa do zwołania w Warszawie na dzień 21 i 22 lutego rb. Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, którego celem będzie:
   a.) podsumowanie dotychczasowego dorobku i doświadczeń w pracy spółdzielń produkcyjnych,
   b.) podjęcie uchwał i wskazanie dróg do dalszego organizacyjno-gospodarczego i politycznego umacniania i rozwoju spółdzielń produkcyjnych.
2. Zobowiązać Prezydia Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych do zorganizowania w okresie od 1—15 lutego 1953 r. powiatowych zjazdów aktywu Spółdzielni Produkcyjnych, celem podsumowania rezultatów w ich gospodarce zespołowej i wyboru delegatów na zjazd krajowy.
3. Uchwała wchodzi w życie z dniem powzięcia.

**PREZES RADY MINISTRÓW**
**(—) BOLESŁAW BIERUT**

## Pomnik Żeromskiego w Kielcach

W parku kieleckim rozpoczęto przygotowania do ustawienia pomnika Stefana Żeromskiego.

## PRZODUJĄCY LUDZIE PRZEMYSŁU



*Czołowy wytapiacz huty im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu, Łukasz Dobosz.* *(Foto — CAF)*

# Narody Polski i Rumunii

## wzmacniają potężny front pokoju, demokracji i socjalizmu

WARSZAWA (PAP) Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Rumuńską Republiką Ludową nastąpiła wymiana następujących depesz:

**Do**
**Towarzysza dr. Petru Groza**
**Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego**
**Rumuńskiej Republiki Ludowej**
**BUKARESZT**

Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Rumuńską Republiką Ludową, proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia od Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ode mnie osobiście wraz z gorącymi życzeniami dalszych sukcesów dla narodu rumuńskiego.

Niechaj krzepnie i rozwija się braterska przyjaźń naszych narodów we wspólnej pracy i walce o postęp i pokój.

**(—) ALEKSANDER ZAWADZKI**

**Do**
**Przewodniczącego Rady Państwa**
**Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**
**Towarzysza**
**Aleksandra Zawadzkiego**
**WARSZAWA**

Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między naszymi krajami, śle Wam w imieniu Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i swoim własnym serdeczne pozdrowienia.

Owocna współpraca, realizowana na podstawie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, przyniosła naszym krajom duże osiągnięcia w budownictwie socjalizmu.

Jestem przekonany, Towarzyszu Przewodniczący, że i w przyszłości kraje nasze, bratersko złączone w potężnym froncie pokoju, na czele którego stoi Wielki Związek Radziecki, będą brały czynny udział w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie.

**(—) Dr PETRU GROZA**
**Przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego**
**Rumuńskiej Republiki Ludowej**

**Do Towarzysza**
**Gheorghe Gheorghiu Deja**
**Prezesa Rady Ministrów**
**Rumuńskiej Republiki Ludowej**
**BUKARESZT**

Z okazji IV rocznicy podpisania polsko-rumuńskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, Rządowi Rumuńskiej Republiki Ludowej oraz narodowi rumuńskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, narodu polskiego i moim własnym.

Naród polski z radością stwierdza, że czwarty rok realizacji naszego układu przyniósł dalsze wydatne wzmocnienie wszechstronnej współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Rumuńską Republiką Ludową, wynikającej z głębokiej braterskiej przyjaźni naszych narodów.

Życzę narodowi rumuńskiemu nowych sukcesów w budownictwie socjalizmu, w pracy nad umocnieniem jego ojczyzny oraz w walce o pokój, jaką narody nasze prowadzą pod kierownictwem Wielkiego Związku Radzieckiego i Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

**(—) BOLESŁAW BIERUT**

**Do**
**Prezesa Rady Ministrów**
**Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**
**Towarzysza Bolesława Bieruta**
**WARSZAWA**

Z okazji IV rocznicy zawarcia układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rumuńską Republiką Ludową i Polską Rzeczpospolitą Ludową, ślę Wam Towarzyszu Premierze, w imieniu narodu rumuńskiego, Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej i swoim własnym gorące pozdrowienia.

Proszę Was o przyjęcie serdecznych życzeń postępu i dalszego umocnienia ludowej, demokratycznej, zaprzyjaźnionej i sojuszniczej Polski oraz rozwoju braterskiej współpracy naszych narodów, ściśle złączonych w potężnym froncie pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi nasz wyzwoliciel — Wielki Związek Radziecki i najlepszy przyjaciel naszych narodów, Chorąży Pokoju na całym świecie — Towarzysz Stalin.

**(—) GHEORGHE GHEORGHIU DEJ**
**Prezes Rady Ministrów**
**Rumuńskiej Republiki Ludowej**

**Do**
**Towarzysza Simiona Bughici**
**Ministra Spraw Zagranicznych**
**Rumuńskiej Republiki Ludowej**
**BUKARESZT**

Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze najserdeczniejsze pozdrowienia z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Rumuńską Republiką Ludową.

**(—) STANISŁAW SKRZESZEWSKI**

*

**Do**
**Ministra Spraw Zagranicznych**
**Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**
**Towarzysza**
**Stanisława Skrzeszewskiego**
**WARSZAWA**

Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rumuńską Republiką Ludową i Polską Rzeczpospolitą Ludową proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, moje serdeczne pozdrowienia. Naród rumuński wyraża bratniemu i zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu gorące życzenia rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i dalszego wzmocnienia współpracy między naszymi narodami w walce o obronę pokoju, której przewodzi nasz Wielki Przyjaciel — Związek Radziecki.

**(—) SIMION BUGHICI**
**Minister Spraw Zagranicznych**
**Rumuńskiej Republiki Ludowej**

# Ohydę zdrady i machinacji szpiegowskich

## odsłania proces agentów wywiadu USA pozostających na służbie imperialistów

KRAKÓW. W trzecim dniu procesu przeciwko grupie szpiegów wywiadu amerykańskiego, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie, sąd zarządził postępowanie dowodowe i przesłuchał licznych świadków.

Zeznania świadków jaskrawo naświetliły sylwetki oskarżonych jako szpiegów amerykańskich i zaciekłych wrogów Polski Ludowej.

Doprowadzony z więzienia świadek **Karol Osak**, student polonistyki z Krakowa, oświadczył, że osk. Chachlica nakłonił go do przyjmowania na swój adres listów i paczek przychodzących z zagranicy, które, jak się okazało, pochodziły z ośrodka wywiadowczego.

„Zgodziłem się na to — mówi świadek — i paczki oraz listy od marca przychodziły na mój adres. Paczek było trzy, a listów i kartek około sześciu. Miały to być paczki żywnościowe. Za tę przysługę uczynioną Chachlicy dostałem dwie cytryny i dwie pary skarpet".

**Św. Piotr Kamieniarz** doprowadzony z więzienia zeznał, że osk. Kowalik w październiku 1951 roku zwrócił się do niego o adres jego syna przebywającego w Monachium pod nazwiskiem Jan Liskała.

„W niedługi czas po tym otrzymałem od syna paczkę i spotkawszy Kowalika, na jego prośbę, wstąpiłem do niego wracając z poczty. Chciał on zajrzeć do tej paczki. Wziął sobie z niej chusteczkę, skarpety i konserwy. Po pewnym czasie dostałem drugi list i na prośbę Kowalika oddałem mu go. Podobnie było z następną paczką, którą Kowalik rozpieczętował i zabrał z niej cytrynę i czekoladę. Potem, nie przypominam sobie dokładnie którego dnia, Kowalik przyszedł do mnie z prośbą o nocleg".

**Przew.:** Dostaliście coś za to od Kowalika?

**Św.:** Dał mi 800 zł. Za pierwszym razem dał 300 zł, za drugim 200, a ostatnio dał mi znowu 300 złotych. Był u mnie 3 dni, a potem zaprowadziłem go do matki. Od matki wyszedł, ale dokąd poszedł tego nie wiem".

Doprowadzony z więzienia **świadek Marian Wsołek** b. żołnierz legii cudzoziemskiej w Algierze, Maroku i Syrii był przewidzianym przez Kowalika „następcą" w jego brudnej, szpiegowskiej robocie, prowadzonej na rzeczy wywiadu amerykańskiego. Właśnie u świadka Wsołka ukrywał się Kowalik wówczas, gdy po aresztowaniu w Gliwicach Ireny Haber zaczęła mu się palić ziemia pod nogami.

Świadek zeznał, że osk. Kowalik wziął od niego adres dla otrzymywania paczek zagranicznych, rzekomo od „ciotki Kowalika z Ameryki".

„Wtenczas dał mi on 200 zł — mówi świadek. Później w czasie żniw w ub. roku Kowalik dał mi 3 mapy i 4 gazetki. Powiedział, żeby mapy przechować, bo on je sobie kiedyś zabierze, a gazetki przeczytać i spalić. We wrześniu ub. roku przyszedł on w nocy, około 12-tej, prosił mnie o nocleg. Mówił, że jeden — dwa dni najwyżej pobędzie i prosił żebym go następnie zaprowadził do Władysława Merusa którego określał jako swojego zaufanego".

Po kilkakrotnych przenosinach z miejsca na miejsce, dokonywanych przy pomocy Wsołka — przy czym Kowalik nocował i u Merusa i u Kamieniarza, przyszedł do świadka Piotr Kamieniarz z listem i prośbą, żeby doręczyć Kowalikowi list. Po przeczytaniu listu Kowalik oświadczył, że musi wyjechać do Wrocławia.

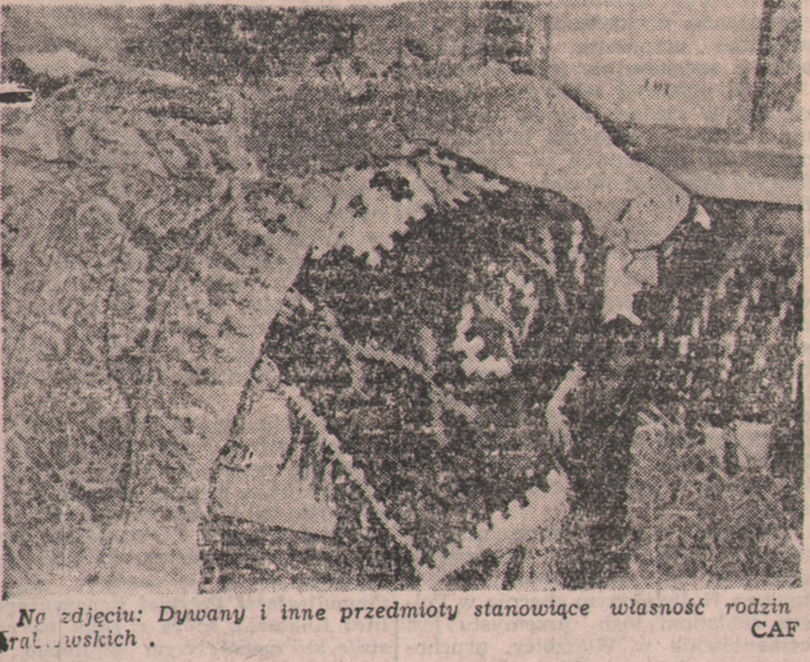
„W ostatnim dniu pobytu u Merusa — ciągnie dalej świadek Wsołek — Kowalik spytał mnie czy nie zgodziłbym się pisać listy za granicę. Początkowo nie chciałem, ale gdy zaczął mnie przekonywać, zgodziłem się i przyjąłem od niego adres. Ponadto zawinął mi w kawałek nieprzemakalnego papieru około 10 okrągłych pastylek i 4 jakby ziarnka fasoli. Powiedział mi, żeby to okrągłe rozpuścić w wodzie i pisać, a te podłużne rozpuścić w wodzie i przetrzeć po papierze otrzymanego listu i wtedy ukaże się pismo".

**Prok.:** Co wam Kowalik powiedział?

**Św.:** Powiedział mi, żeby napisać jakieś wiadomości wojskowe i o wyborach. Początkowo nie chciałem się zgodzić, ale później zaczął mnie przekonywać i powiedział mi: „O tym nikt nie będzie wiedział".

Świadek stwierdza następnie, że od Kowalika otrzymał ogółem 1 tysiąc złotych oraz adres w Monachium. Wiadomości wojskowe Ko-

(Ciąg dalszy na str. 4).



*Na zdjęciu: Dywany i inne przedmioty stanowiące własność rodzin krakowskich.* CAF



*Na zdjęciu: Zabytkowe księgi* CAF

# Nowy sukces pokojowej polityki ZSRR

## Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wykonaniu planu gospodarczego w 1952 r.

(Dokończenie)

### IV. Rolnictwo

Obszar zasiewów w r. 1952 zwiększył się w porównaniu z r. 1951 o 2.765 tysięcy hektarów, przy czym obszar zasiewów najcenniejszej rośliny zbożowej — pszenicy wzrósł w porównaniu z 1951 rokiem o 3.320 tysięcy hektarów. Zwiększył się również w 1952 r. obszar zasiewów bawełny, buraka cukrowego, słonecznika i innych roślin przemysłowych. Rozszerzono znacznie obszar zasiewów okopowych przeznaczonych na paszę, roślin do silosowania, traw wieloletnich.

Według danych głównej inspekcji państwowej do spraw ustalania wysokości plonów działającej przy Radzie Ministrów ZSRR w 1952 r. uzyskano dobre zbiory zbóż i roślin przemysłowych.

Globalne zbiory zbóż w 1952 r. wyniosły 8 miliardów pudów. Globalne zbiory pszenicy przewyższyły przy tym o 23 procenty plony z 1951 roku. Zwiększyły się w porównaniu z 1951 rokiem globalne zbiory bawełny, buraka cukrowego, słonecznika, lnu i innych roślin przemysłowych, jak również ziemniaków i warzyw. W 1952 r. w dalszym ciągu rozwijała się i umacniała baza materialno-techniczna rolnictwa.

W roku ub. rolnictwo otrzymało 131 tys. traktorów, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, 41 tys. kombajnów do sprzętu zboża, w tym 21 tys. kombajnów samobieżnych, 57 tys. samochodów ciężarowych oraz ponad 2 miliony narzędzi do uprawy gleby, siewników, maszyn do sprzętu i innych maszyn rolniczych, jak również maszyn i urządzeń dla ferm hodowlanych.

Z kolei komunikat przytacza dane ilustrujące wzrost poziomu mechanizacji robót rolnych w kołchozach i sowchozach.

Pogłowie zwierząt gospodarskich stanowiących własność kołchozów wzrosło w 1952 roku jak następuje: krów — o 6 proc., trzody chlewnej — o 4 proc., owiec — 7 proc., koni — 4 proc.

W sowchozach Ministerstwa Sowchozów ZSRR pogłowie krów wzrosło w roku ub. o 5 proc., trzody chlewnej — o 4 proc., owiec — o 8 proc., koni — o 9 proc.

Kołchozy, gospodarstwa leśne, ośrodki maszynowo-traktorowe i ośrodki sadzenia leśnych pasów ochronnych, jak również sowchozy stepowych i leśno-stepowych obszarów europejskiej części ZSRR, wykonując uchwalony w 1948 r. plan zakładania leśnych pasów ochronnych, założyły w 1952 r. leśne pasy ochronne na obszarze przeszło 725 tys. ha. Wykonany został z nadwyżką roczny plan sadzenia lasów.

W 1952 roku dokonano wielkich robót w zakresie rozwoju urządzeń irygacyjnych w rolnictwie oraz osuszania bagien i gruntów bagnistych.

### V. Wzrost przewozów w transporcie kolejowym, wodnym i samochodowym

Roczny plan przewozu towarów w transporcie kolejowym w 1952 r. został wykonany z nadwyżką. W porównaniu z r. 1951 przewóz towarów wzrósł o 9 proc. Łączny plan przeciętnego załadunku dziennego wykonany został przez koleje w 104 proc.

Jak podaje komunikat, przewóz towarów zwiększył się również poważnie w transporcie rzecznym i samochodowym.

### VI. Wzrost budownictwa inwestycyjnego

Inwestycje państwowe w 1952 roku wyniosły łącznie 111 proc. w porównaniu z r. 1951; w porównaniu z r. 1951 łączne nakłady inwestycyjne w dziedzinie budowy elektrowni wyniosły 126 proc., w hutnictwie żelaza i hutnictwie metali nieżelaznych — 111 proc., w przemyśle węglowym i naftowym — 105 proc., w przemyśle budowy maszyn — 112 proc., w przemyśle materiałów budowlanych — 109 proc., w przemyśle lekkim i spożywczym — 109 proc. i w budownictwie mieszkaniowym — 110 proc.

W ciągu 1952 r. uruchomiono znacznie nowe moce produkcyjne we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Wykonano pomyślnie przewidziane na rok 1952 zadania planu w zakresie budowy olbrzymich elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych na Wołdze, Donie, Dnieprze i Amu Darii.

W 1952 r. oddany został do użytku wołżańsko-doński kanał żeglowny im. W. I. Lenina.

Organizacje budowlane otrzymały w 1952 r. wielką ilość wysokowydajnych maszyn i mechanizmów. Park koparek zwiększył się w porównaniu z rokiem 1951 o 25 proc., zgarniarek — o przeszło 40 proc., buldożerów — o 29 proc., dźwigów wieżowych — o przeszło 70 proc., — zwiększył się również poważnie park innych maszyn i urządzeń budowlanych.

Koszty własne budownictwa zostały obniżone w r. 1952 w porównaniu z r. 1951. Równocześnie jednak wiele organizacji budowlanych nie zapewniło wykonania zadań przewidzianych przez plan państwowy w zakresie obniżenia kosztów własnych budowy w drodze usprawnienia organizacji robót budowlanych i montażowych oraz zredukowania wydatków ogólnych i administracyjno-gospodarczych. Przedsiębiorstwa państwowe, instytucje i rady terenowe, jak również ludność miast i osiedli robotniczych zbudowały w r. 1952 przy pomocy kredytu państwowego domy mieszkalne o łącznej powierzchni przeszło 27 milionów metrów kw. Ponadto w miejscowościach wiejskich zbudowano 370 tys. domów mieszkalnych.

### VII. Rozwój obrotu towarowego

W 1952 r. trwał dalszy rozwój handlu radzieckiego. Na gruncie nowych sukcesów osiągniętych w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolnej, podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji rząd dokonał z dniem 1 kwietnia 1952 r. nowej — piątej z kolei po zniesieniu systemu kartkowego — zniżki państwowych cen detalicznych artykułów masowego spożycia. Począwszy od 1 kwietnia 1952 r. obniżono również ceny książek z podręcznikami włącznie. Nowa zniżka cen przyczyniła się do dalszego umocnienia rubla radzieckiego, wzrostu jego siły nabywczej i dalszego zwiększenia ilości towarów sprzedawanych ludności.

W ciągu 1952 r. sprzedano ludności w sieci handlu państwowego i spółdzielczego o 10 proc. więcej towarów niż w 1951 r. Sprzedaż poszczególnych ważnych towarów zwiększyła się przy tym, jak następuje: mięso — o 10 proc., przetworów rybnych — o 13 proc., masła, tłuszczów roślinnych oraz innych tłuszczów jadalnych — o 17 proc., jaj — o 9 procent, mleka i artykułów mleczarskich — o 17 proc., cukru — o 26 proc., wyrobów cukierniczych — o 19 proc., tkanin jedwabnych — o 20 odzieży — o 11 procent, wyrobów trykotażowych — o 17 proc., pończoch i skarpet — o 11 proc., obuwia skórzanego — o 15 procent, mebli — o przeszło 20 proc., mydła — o 7 proc., materiałów budowlanych dla ludności — o przeszło 20 proc., rowerów — o 24 proc., zegarków — o 20 proc., aparatów telewizyjnych — o 27 proc., aparatów fotograficznych — o 30%, maszyn do szycia — o 22 proc., patefonów — o 25 proc. Zwiększyła się znacznie ilość sprzedawanych ludności lodówek, odkurzaczy i maszyn do prania.

W 1952 r. zwiększała się nadal ilość handlu państwowego i spółdzielczego. W ciągu roku otwarto około 7 tys. nowych sklepów. Wzrosła znacznie sieć wyspecjalizowanych sklepów w miastach, osiedlach robotniczych i miejscowościach wiejskich.

W 1952 r. zwiększyła się nadal ilość produktów sprzedawanych na rynkach kołchozowych. Szczególnie znacznie wzrosła sprzedaż mąki, kasz, ziemniaków, warzyw, drobiu, jaj, miodu.

### VIII. Zwiększenie liczby robotników i urzędników oraz wzrost wydajności pracy

Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR w końcu 1952 r. wyniosła 41,7 miliona osób i była większa niż w końcu 1951 r. o 900 tysięcy osób. W przemyśle, rolnictwie i leśnictwie, w budownictwie i transporcie liczba robotników i urzędników zwiększyła się w ciągu roku o 725 tysięcy osób, w uczelniach oraz zakładach naukowo-badawczych i leczniczych — o 115 tys. osób, w zakładach zbiorowego żywienia i gospodarce mieszkaniowo-komunalnej — o 60 tys. osób.

W r. 1952 podobnie jak w latach ubiegłych w kraju nie było bezrobocia.

Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła w 1952 r. w stosunku do 1951 r. o 7 procent.

### IX. Budownictwo kulturalne, lecznictwo i gospodarka komunalna

W r. 1952 w dalszym ciągu podnosił się poziom kulturalny narodu radzieckiego.

W związku z rozwojem nauczania w zakresie szkoły 7-letniej i średniej liczba młodzieży uczęszczającej do klas od 5 do 10 wzrosła w 1952 r. o przeszło 1.500.000, przy czym liczba młodzieży uczęszczającej do klas od 8 do 10 zwiększyła się o 1.000.000 osób.

Zgodnie z wytkniętym zadaniem, aby przejść od nauczania 7-letniego do powszechnego nauczania średniego w stolicach republik, w miastach rzędu republikańskiego, w ośrodkach obwodowych, krajowych i większych ośrodkach przemysłowych liczba młodzieży kształcącej się w tych miastach w klasach od 8 do 10, zwiększyła się w 1952 r. o 44 proc.

W wyższych uczelniach (włączając studia korespondencyjne) kształciło się w 1952 roku 1.442.000 studentów, tj. o 85.000 więcej niż w 1951 r. — w szkołach technicznych i innych średnich szkołach specjalnych (włączając studia korespondencyjne) kształciło się 1.475.000 studentów, tj. o 106.000 więcej niż w 1951 r.

Łączna liczba zatrudnionych w gospodarce narodowej specjalistów, mających ukończone wyższe studia lub średnie wykształcenie techniczne była w 1952 r. o 8 proc. większa niż w 1951 r.

Wzrosła liczba ludzi, którzy, nie przerywając pracy zawodowej, studiowali w wyższych zakładach naukowych i średnich uczelniach specjalnych oraz w szkołach ogólnokształcących.

Za wybitne prace w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki nadano zaszczytny tytuł laureata Nagrody Stalinowskiej 1.776 uczonym, inżynierom, agronomom, pracownikom literatury i sztuki, robotnikom i przodownikom rolnictwa.

W r. 1952 w ZSRR było 368 tys. bibliotek wszystkich typów, kierowanych przez organizacje państwowe i społeczne. Liczba książek w bibliotekach wynosiła ponad 830 milionów egzemplarzy.

Liczba aparatów filmowych zwiększyła się w 1952 r. o 5 proc. w porównaniu z r. 1951.

W ciągu lata 1952 roku 5.500.000 dzieci i młodzieży wypoczywało w obozach pionierskich, w sanatoriach dziecięcych, w ośrodkach wypoczynkowo-turystycznych lub też w sposób zorganizowany wyjeżdżało do miejsc letniskowych z przedszkolami, domami dziecka i żłobkami.

Komunikat mówi dalej o wielkich osiągnięciach w dziedzinie lecznictwa, produkcji lekarstw, instrumentów lekarskich i urządzeń leczniczych. Na wielką skalę prowadzono w 1952 r. prace w dziedzinie budowy urządzeń komunalnych w miastach i osiedlach robotniczych.

### X. Wzrost dochodu narodowego oraz dochodów ludności

W porównaniu z r. 1951 dochód narodowy ZSRR wzrósł w 1952 r. o 11 proc.

W Związku Radzieckim cały dochód narodowy należy do ludu pracującego. Przy tym masy pracujące ZSRR dla zaspokojenia swoich osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych otrzymały podobnie jak w r. 1951 około 3/4 dochodu narodowego, reszta zaś dochodu narodowego pozostała do dyspozycji Państwa, kołchozów i organizacji spółdzielczych, w celu rozszerzenia produkcji socjalistycznej oraz dla innych potrzeb ogólnopaństwowych i społecznych.

Wzrost dochodu narodowego umożliwił znaczną poprawę sytuacji materialnej robotników, chłopów i inteligencji oraz zapewnienie dalszego rozszerzenia produkcji socjalistycznej.

Poprawa materialnej sytuacji ludności ZSRR znalazła wyraz we wzroście nominalnej i realnej płacy robotników i pracowników umysłowych oraz zwiększeniu dochodu chłopów, zarówno z uspołecznionej gospodarki kołchozowej, jak i z gospodarki przyzagrodowej i osobistej.

W 1952 r. ludność ZSRR, podobnie jak w latach ubiegłych otrzymała z funduszów państwowych zasiłki i wypłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych robotników i pracowników umysłowych, emerytury, bezpłatne i ulgowe skierowania do sanatoriów, domów wypoczynkowych i zakładów dziecięcych, zasiłki dla matek wielodzietnych i samotnych, bezpłatna pomoc lekarska, bezpłatne nauczanie i możność podnoszenia kwalifikacji, stypendia dla uczących się oraz szereg innych wypłat i ulg. Ponadto wszyscy robotnicy i pracownicy umysłowi, tj. około 42 mil. osób, otrzymali płatne urlopy co najmniej 2-tygodniowe, zaś pracownicy wielu zawodów — dłuższe urlopy. Z tytułu powyższych wypłat i ulg ludność radziecka otrzymała w r. 1952 od Państwa około 129 miliardów rubli.

W wyniku obniżki cen towarów masowego spożycia, wzrostu płacy robotników i pracowników umysłowych, zwiększania dochodów chłopów w pieniądzach i w naturze oraz wzrostu wypłat i ulg dla ludności z funduszów państwowych — dochody robotników i pracowników umysłowych w przeliczeniu na jedną osobę pracującą wzrosły w 1952 r. w porównaniu z 1951 r. o 7 proc., zaś dochody chłopów w przeliczeniu na jedną osobę pracującą w rolnictwie — o 8 proc.

CENTRALNY
URZĄD STATYSTYCZNY
przy
RADZIE MINISTRÓW ZSRR

---

# 5 lat Wielkiej Pomocy

(Ciąg dalszy ze str. 1).

**z dnia na dzień potężne konstrukcje braterskiego daru narodów ZSRR dla Polski — Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.**

Dla realizacji naszych planów gospodarczych — szczególnie wielkie, bezpośrednie znaczenie mają zawarte przed 5 laty umowy polsko-radzieckie. O przebiegu ich realizacji redaktor gospodarczy Polskiej Agencji Prasowej uzyskał następujące informacje:

Pierwsza z umów przewidywała dostawy dla Polski surowców niezbędnych dla rozwoju wielu gałęzi naszego przemysłu. Polski przemysł hutniczy, metalowy, włókienniczy, niektóre gałęzie przemysłu chemicznego w wyniku jej realizacji pracują już w ogromnej części w oparciu o surowce radzieckie. Podobna sytuacja istnieje i w innych gałęziach gospodarki.

W wyniku drugiej umowy zawartej przed 5 laty otrzymujemy dostawy kompletnych urządzeń i dokumentacje dla wielu kluczowych, potężnych zakładów przemysłowych, mających decydujący wpływ na tempo wzrostu naszego potencjału gospodarczego. Obecnie wiele z nich pracuje już w służbie Planu 6-letniego. Inne znajdują się w zaawansowanym stadium budowy.

W najpoważniejszej budowli naszej 6-latki — Nowej Hucie, której urządzenia i całą dokumentację otrzymujemy w wyniku umowy, czynne są już potężne warsztaty konstrukcji stalowych. Zakład ten, stanowiący tylko obiekt pomocniczy kombinatu, jest większy od największej tego typu fabryki istniejącej dotychczas w Polsce. Daje to pojęcie o ogromie całego kombinatu Nowa Huta.

**W hucie „Bobrek" uruchomiono w roku 1952 dostarczoną, w wyniku umowy potężną — walcownię-zgniatacz.**

**Posiadanie zgniatacza umożliwi przemysłowi hutniczemu zwiększenie o ok. 20 proc. produkcji wyrobów walcowanych.**

W dziedzinie przemysłu energetycznego w wyniku umowy otrzymaliśmy m. in. urządzenia największej w Polsce elektrowni wodnej i również największej elektrowni cieplnej.

Pierwsza z nich — elektrownia im. Waryńskiego w Dychowie pracuje już pełną mocą. Potężny ten zakład jest prawie całkowicie zautomatyzowany. Do jego uruchomienia i kierowania wystarczy trzech ludzi na jedną zmianę.

Druga elektrownia, największa z siłowni cieplnych — to Jaworzno II. Zakład ten znajduje się w końcowym stadium montażu. Ogromna ta elektrownia wyposażona jest w nowoczesne urządzenia ułatwiające prace i zwiększające jej wydajność.

Polski przemysł motoryzacyjny uzyskuje w ramach umowy urządzenia i dokumentacje dla fabryki samochodów osobowych na Żeraniu i fabryki samochodów ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Oba te ogromne zakłady pracują w oparciu o radzieckie licencje.

Potężne obiekty dostarczone w wyniku umowy przez ZSRR budowane są w przemyśle chemicznym. Dalsze obiekty dla tego przemysłu są w trakcie projektowania i rozpoczęcie ich budowy nastąpi w najbliższym czasie. Wyposażenie zakładów przemysłu chemicznego dostarczane przez ZSRR pozwala nam stworzyć wielką chemię w oparciu o krajowe surowce.

Realizacja umowy przyczyniła się również do poważnego zwiększenia produkcji naszego przemysłu cementowego. Największym obecnie w Polsce zakładem tego przemysłu jest cementownia w Wierzbicy, uruchomiona w ub. roku. Wszystkie urządzenia dla tego zakładu dostarczył Związek Radziecki. Dokumentacje dla Wierzbicy wykonał zespół pracowników leningradzkiego biura projektowego, wyróżniony za swe osiągnięcia nagrodą Stalinowską.

**W przemyśle włókienniczym pracuje już od półtora roku dostarczona z ZSRR przędzalnia kombinatu bawełnianego im. Nowotki w Piotrkowie. Trwa także budowa kombinatu bawełnianego w Zambrowie, którego urządzenia dostarczane są na podstawie umowy.**

Umowa z 26. I. 1948 r. przewidywała poza dostarczeniem kompletnych urządzeń dla całych zakładów przemysłowych, również dostawy maszyn i urządzeń, służących do rozbudowy lub unowocześnienia i rekonstrukcji istniejących zakładów. Do zrealizowanych już dostaw tego typu należą m, in.: urządzenia dla wielkich pieców „B" i „C" w hucie „Kościuszko" oraz dla innych hut żelaza i metali nieżelaznych, liczne maszyny górnicze, stosowane coraz szerzej w naszych kopalniach węgla, sprzęt budowlany jak dźwigi, spychacze, transportery, koparki itp. które pracują na setkach placów budowy rozrzuconych po całym kraju.

W znacznej części, w oparciu o radziecki sprzęt wiertniczy pracuje także nasz przemysł naftowy. Zakłady przemysłu metalowego otrzymały z ZSRR wiele typów obrabiarek specjalnych i innych maszyn nie produkowanych jeszcze w Polsce. Aparatura i urządzenia radzieckie zainstalowane zostały także m. in. w zakładach przemysłu chemicznego i lekkiego.

**W dniu 29 czerwca 1950 r. podpisane zostało w Moskwie porozumienie o zwiększeniu rozmiarów obrotu towarowego w latach 1951—1952 porozumienie co do wzajemnych dostaw towarowych na okres lat 1953—1958 oraz porozumienie co do dostaw kredytowych sprzętu przemysłowego dla Polski w latach 1951—58 na podstawie tych umów Związek Radziecki dostarcza urządzenia dla nowych zakładów przemysłowych.**

Należą do nich m. in. dalsze zakłady chemiczne, elektrociepłownia „Żerań" i urządzenia dla innych zakładów hutniczych, energetycznych, urządzenia dla zakładów przemysłu materiałów budowlanych, inne zakłady przemysłu maszynowego itp

Prócz tego umowy z 1950 r. przewidują inne dostawy radzieckie dla polskiego przemysłu i budownictwa.

Umowy o dostawach sprzętu przemysłowego z ZSRR do Polski z roku 1948 i 1950 zapewniają nam długoterminowy kredyt inwestycyjny na ogromną sumę 2.200 milionów rubli.

**Z dostawami radzieckich surowców, materiałów, maszyn i urządzeń przemysłowych bezpośrednio wiąże się rozwój wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej osiągnięty w ostatnich latach.**

Dostawy te stały się jednym z podstawowych warunków umożliwiających masom pracującym Polski ustalenie i pomyślną realizację wysokich ambitnych zadań planu 6-letniego. planu, który w ciągu niezwykle krótkiego czasu zmienia kraj o zacofanej gospodarce w jedno z bardziej uprzemysłowionych państw europejskich.

Realizacja umowy pozwala nam w szybkim tempie usuwać istniejące w Polsce pozostałości rządów kapitalizmu, które uzależniały polską gospodarkę od międzynarodowych monopoli i trustów. **Umacniając nasz potencjał przemysłowy, dostawy przyczyniają się do umocnienia siły i niepodległości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która z roku na rok staje się mocniejszym ogniwem w międzynarodowym obozie pokoju i socjalizmu.**

## Usprawniamy zaopatrzenie wsi

# Krotoszyny otrzymują towar

W mroku błysnął ognik papierosa. Chłodna była ta wczesna wiosna. Nad Krotoszynami lekko czerwieniało niebo. Zarzycki wyprowadził rower z magazynu gminnej spółdzielni i spojrzał na ciężko obładowany bagażnik. Kilka kos, paczka gwoździ, blaszanka z naftą, woreczki z solą i cukrem. Niektóre z tych towarów należało przewieźć na odległość dwudziestu kilometrów. Zarzycki westchnął i ruszył w mrok, w daleką drogę do gminy Krotoszyny — powiatu Nowe Miasto. Surowa wiosna ścinała wodę w lód. Trzeszczał i pryskał pod kołami roweru. W tym samym czasie prezes gminnej spółdzielni wypisywał przy naftowej lampce nazwiska pierwszych członków. Było ich pięciu...

Tak wyglądał transport towarów przemysłowych dla wsi gminy Krotoszyny w 1945 i 1946 roku. Człowiek, który to przypomina w 1953 roku — uśmiecha się i kiwa głową. Jeden maleńki sklepik musiał siłą rzeczy obsłużyć — sześć dużych gromad. Taki był czas i takie warunki startu...

### NA ETAPACH ZAOPATRZENIA

— Cóż? Niech cyfry mówią za mnie. — Prezes Napolski wyciąga z szuflady podstarzałe papiery. — **Proszę notować: obroty artykułami przemysłowymi w 1948 roku — 690.564 zł, rok 1949 — 838.326 zł, rok 1951 — 2.209.876 zł, rok 1952 — 2.693.438 zł.** Wnioski: regularnie i systematycznie podnosimy zaopatrzenie naszej gminy w artykuły przemysłowe w pięciu istniejących już sklepach. W okresie trzech ostatnich lat masę towarową dla wsi zwiększyliśmy prawie czterokrotnie. Proszę przyjrzeć się innym cyfrom: **skup produkcji wiejskiej w 1949 roku został dokonany na sumę 1.194.094 zł, w 1952 roku — na sumę 3.666.375 zł.** Znów wnioski: państwo potrafiło stworzyć warunki dla rozwoju produkcji wiejskiej.

Porównanie cyfr zaopatrzenia i skupu mówi o linii planowej gospodarki, rzeczywistej wymiany dóbr między miastem i wsią. Jest to podstawa wymiany towarowej — polityka, która budzi zaufanie chłopa, stwarza realne perspektywy podniesienia stopy życiowej wsi. Krótko i prosto: oto cyfry sojuszu robotniczo-chłopskiego. Na tym tle — kontynuuje rozmówca — zniesienie systemu bonowego jest posunięciem w pełni usprawiedliwionym, koniecznym. Wieś rozumie w olbrzymiej większości, że system bonowy — miał charakter przejściowy. Nasz aktyw spółdzielczy rozumie (mamy już 500 członków na terenie gminy), że stabilizacja cen na rynku — to piękna perspektywa do dalszego rozwoju spółdzielczości. Będziemy skupować nadwyżki produkcyjne, prowadzić kontraktację na znacznie lepszych warunkach niż poprzednio, organizować życie wsi w ramach wymiany w całym tego słowa znaczeniu. Od 20 bm. zdolni już będziemy całkowicie do skupu nadwyżek mleka, mięsa itd. Produktów tych nie zabraknie w sklepach wiejskich. Nasza masarnia czynna już jest bez przerwy i chłopi są bardzo zadowoleni z możliwości nieograniczonego zakupu wszystkich przetworów i produktów mięsnych.

### ZASPOKOIMY CHŁONNĄ WIEŚ

Prezes Nadolski nie myli się. Rola GS-u w gminie Krotoszyny — wzrosła. Kierownictwo tej placówki wytknęło sobie główny kierunek działania: całkowite zaopatrzenie wsi w potrzebne produkty i towary przemysłowe. Nie są to zadania zupełnie łatwe. **Wieś wykazuje olbrzymią chłonność np. na nawozy sztuczne, których w roku 1952 sprzedano 3 razy więcej niż przewidywał plan. Zaopatrzenie w towary przemysłowe nie nasuwa żadnych obaw.** W roku 1953 poważnie zwiększyły się — w porównaniu z rokiem 1952 — transporty wiader dla wsi W obrotach towarowych GS-u wszystkie pozycje wykazują poprawę w zaopatrzeniu. Na takiej bazie dostawy można budować śmiało lepszą produkcję, hodowlę, rozszerzać kontraktację roślin szczególnie dla uprawy korzystnych.

Nasi spółdzielcy i w ogóle chłopi pracujący gminy Krotoszyny — informują w zarządzie GS — wypowiadali się już często na temat nowych warunków kontraktacji i hodowli. Uważają je za korzystne. Przewidujemy ożywienie we wszystkich działach obrotów towarowych, nastawiamy swój aparat na szybką i sprawną dystrybucję. I tu tkwi parę poważnych problemów...

### RESZTKI SNU — SPĘDZIĆ Z OCZU!

Mieszkamy na rubieżach województwa. Ale życie naszej gminy jest już zupełnie inne — niż kiedyś. Powstało tu dużo instytucji, a nawet poważnych zakładów pracy jak tartak (zatrudnia ponad 200 pracowników). Gromady leżą na ogół blisko siebie i stanowią poważne skupienie ludności pracującej. **Potrzebny nam zakład zbiorowego żywienia, porządna gospoda ludowa. Taką właśnie gospodę chcielibyśmy ofiarować wsi krotoszyńskiej — jako główny punkt w skali usprawnienia zaopatrzenia. Obok gospody powinna powstać piekarnia.** Sprawę hamuje brak pomieszczenia...

Należy więc sprawę zacząć od inwestycji. PZGS w Nowym Mieście nie powinien spać na laurach i legitymować się wyłącznie... cyframi wzrostu obrotów towarowych. Za tymi cyframi stoi żywy, krotoszyński człowiek, chłop pracujący i wyróżniający się w świadczeniach na rzecz państwa. Jeżeli sprawy stołówki nie da się rozstrzygnąć na drodze prowizorycznej budowy pomieszczenia — trzeba już planować w tym kierunku i starać się o potrzebne fundusze. Można tę sprawę zsynchronizować z innym problemem: **budową domu ludowego w Krotoszynach.** Tu głos zabiera Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Mieście...

Czekamy na sygnały. Czy problem stał się żywy? Z gospodarczej płaszczyzny GS-u podnieśliśmy poważną sprawę. Wiadomo jednak, że płaszczyzny wszystkich spraw — przecinają się w jednym punkcie: w trosce o pracującego chłopa. Trzeba więc łamać biurokrację i spędzać resztki snu z oczu dalekich PZGS-ów. (kz).



*W całym kraju posłowie na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej osobiście przyjmują zgłaszających się obywateli z okręgu, w którym zostali wybrani.*

*Na zdjęciu: Stanisława Radyna — żona pracownika ze Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego w Gdyni — omawia swoją sprawę mieszkaniową z posłem Janem Truszem.* (CAF)

# Aby sprawniej mknęły pociągi

Przez cały kraj dniem i nocą przelatują w dal pociągi. Dyszące parą lokomotywy pozostawiają po sobie wielkie pióropusze dymu. Ten dym przypomina nam, że w paleniskach lokomotyw spala się codziennie wiele ton węgla, którego każda tona posiada duże znaczenie dla naszej gospodarki narodowej.

Ze stacji Szczecin-Główny odjechał pociąg w kierunku Piły. Dla maszynisty rozpoczął się okres szczególnie wytężonej pracy. Bo od niego zależy bardzo dużo, a w pierwszym rzędzie punktualność pociągu i oszczędność węgla. Pociąg, który odjechał, prowadzi Wincenty Jończyk — przodujący maszynista Szczecińskiej Dyrekcji PKP. On to zaoszczędził w przeciągu kilku miesięcy ub. roku ponad 230 ton węgla, tj. więcej niż 10 wagonów. Roczna jego praca dała krajowi prawie cały pociąg zaoszczędzonego cennego węgla.

— Jak doszliście do tych rezultatów w oszczędności węgla — spytałem ob. Jończyka przed odjazdem.

— Największą pomocą był przykład radzieckich kolejarzy. Z pism radzieckich dowiedziałem się o maszynistach Krywonosie, Łuninie i wielu innych, a zacząłem zastanawiać się nad tym, aby i u nas wprowadzić ich metody pracy. Postanowiłem za ich przykładem jeździć na gorszych asortymentach węgla, przyczyniać się do jego oszczędności oraz zwiększyć czas przebiegu parowozu. Z pism i długoletniej praktyki wiedziałem, że podstawą każdego sukcesu maszynisty jest troska o parowóz, zacząłem otaczać go szczególnie troskliwą opieką i na bieżąco przeprowadzać każdą najdrobniejszą naprawę. Ponadto jeśli idzie już bezpośrednio o węgiel, dbam już przy jego pobieraniu, aby gorsze gatunki były mieszane z lepszymi. Badam ponadto zawsze dokładnie profil trasy, którą mam prowadzić pociąg, to znaczy wszystkie wzniesienia, zakręty i biorę je pod uwagę w czasie jazdy, regulując odpowiednio dopływ pary. Uważam, aby pomocnik dosypywał tak węgiel, żeby utrzymać konieczne na danym terenie ciśnienie pary. Wynikiem takiego podejścia ob. Jończyka do pracy są dziesiątki wagonów zaoszczędzonego węgla.

Olbrzymia armia kolejarzy wzmaga walkę o usprawnienie naszego transportu. Wielką pomocą są tu radzieckie metody pracy. Np. na kolejach naszych przyjęto system jazdy metodą Papawina, przedłużający czasokres jazdy bez płukania kotła. Przy systemie tym do wody dodaje się odpowiednią ilość preparatu tzw. sodafosu. Jak poważne znaczenie ma dla naszego kolejnictwa ta jedna tylko powszechnie używana metoda radziecka, świadczy chociażby przykład, że obecnie maszynista przejeżdża bez płukania kotła około 200 tys. km. Za przykładem szczecińskich kolejarzy winny pójść inne ośrodki, tym bardziej, że metody te obejmują wszystkie służby. Szczególnie ważna jest popularyzacja metody przeprowadzania napraw wagonów bez wyłączania ich z ruchu, jaką z powodzeniem stosują rewidenci i ślusarze napraw bieżących Czesław Kąkol, Józef Zadorski, Stanisław Latoszek.

Szczególnej aktualności nabiera zagadnienie walki z opóźnieniami pociągów. Na tym znów odcinku poważne osiągnięcia mają kolejarze węzła bydgoskiego. Wyeliminowali oni prawie że całkowicie opóźnienia pociągów z winy węzła bydgoskiego. Zawdzięczają to oni w pierwszym rzędzie głębokiej świadomości kolektywnej odpowiedzialności wszystkich kolejarzy za punktualność pociągów. Trzeba tu stwierdzić, że szczególnie na kolei praca każdego oddzielonego od siebie często o wiele kilometrów pracownika wiąże się nierozerwalnie i tylko wspólna walka wszystkich może przynieść dobre rezultaty.

Należy zwalczać jako szkodliwą istniejącą jeszcze gdzieniegdzie niezdrową rywalizację pomiędzy poszczególnymi parowozowniami, w wyniku której zamiast — w wypadku zauważenia defektów w parowozie lub chwilowego braku odpowiedniego parowozu — zwrócić się o pomoc do najbliższej parowozowni, maszyniści wolą spowodować opóźnienie pociągu, aby dojechać za wszelką cenę nawet spóźnieni do swej parowozowni. Punktualność pociągów zależy w jednakowej mierze zarówno od maszynisty, ślusarza warsztatowego, dyżurnego ruchu, jak od całej armii kolejarzy, mającej szczególnie zaszczytne i odpowiedzialne zadania.

**H. W.**

## Z ukosa

# Wywiad z Churchillem

*Churchill, jak wiadomo, ostatnio mocno przygłuchł. Toteż wywiad, jaki przeprowadzili z nim dziennikarze na temat jego podróży do Ameryki wyglądał mniej więcej tak:*

*— Panie premierze... czy przywiózł pan, jakie korzystne propozycje amerykańskie na temat poprawy naszej sytuacji gospodarczej...*

*Churchill nadstawił ucha...*

*— Hęęę?!..*

*Dziennikarz powtórzył pytanie.*

*...na temat poprawy naszej sytuacji gospodarczej.*

*— Acha tak... sytuacja atmosferyczna w czasie podróży była dobra, poprawa znaczna pogody była widoczna — odpowiedział Churchill.*

*Następny dziennikarz zapytał.*

*— A jak Eisenhower ustosunkowuje się wobec Imperium brytyjskiego, czy zamierza nam dalej zabierać nasze posiadłości..*

*Churchill znowu nachylił się i zawołał.*

*— Hhhę?!*

*Dziennikarz powtórzył pytanie...*

*— O dziękuję, mnie smakowała kuchnia amerykańska. A mojemu przyjacielowi Eisenhowerowi apetyt stale się zaostrza.*

*— A co Eisenhower mówił na temat zawarcia pokoju na Korei?*

*Churchill zwrócił się do jednego z dziennikarzy i wyjmując cygaro powiedział.*

*— Ognia...*

## Masowe aresztowania w Niemczech zachodnich

W Neuwied (Palatynat) aresztowano 18 mieszkańców, którzy protestowali przeciwko próbom narzucenia narodowi niemieckiemu niewolniczych układów wojennych — bońskiego i paryskiego.

W miejscowości Weiden (Bawaria) policja zachodnio-niemiecka wtrąciła do więzienia 5 bojowników o pokój.

*spotkania ze Sztuką*

# Skarby w brulionach

*Zdarzyło się tak:*

*Przyniesiono mi do pracowni dwa zwyczajne czarne, podniszczone bruliony. W odpowiedzi na swe pytające spojrzenie usłyszałem: — Zeszyty te przysyła profesorowa Kamocka — w związku z wystawą dzieł jej ś. p. męża w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy. Pani Kamocka prosi, aby po wystawie zwrócić zeszyty na jej adres do Zakopanego.... —*

*— No dobrze... ale jakiż związek mają te bruliony z wystawą prac znakomitego artysty? —*

*— Te zeszyty, to dwa z jego licznych szkicowników. —*

*— Co takiego?! Szkicowniki?! Kamockiego?! —*

*— Tak. Pierwszy z nich pochodzi z okresu jego studiów artystycznych w Krakowie. drugi zaś — z ostatnich lat jego życia.*

*Biorac je jak najskwapliwiej do ręki, anim przypuszczał, że tym dwom sfatygowanym brulionom zawdzięczać będę jedno z najbardziej niespodziewanych i wzruszających spotkań ze sztuką. Że przeobrażą one i pogłębia mój pogląd na twórczy wysiłek jednego z najwybitniejszych naszych pejzażystów. Że — wreszcie — dzięki nim warsztat pejzażysty odsłoni przede mną swoje najskrytsze tajniki.*

*Stanisława Kamockiego znałem osobiście. Poznałem go w okresie, gdy jako profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie kontynuował działalność swego wielkiego mistrza — Jana Stanisławskiego, wychowując młode pokolenia polskich pejzażystów. Szanowałem go bardzo i bardzo lubiłem, jak zresztą wszyscy, którzy zetknęli się z twórczością i przysłowiową życzliwością dobrego olbrzyma. Zdarzało mi się nieraz bywać w jego pracowni. Wynosiłem z niej te same wrażenia jakie wynosiłem z wystawy jego dzieł. O drodze do swych wyników, tak często świetnych, o metodach swojej pracy i o sekretach swego warsztatu — znakomity malarz nie mówił nigdy. Był przecież tak wzruszająco, tak dziecinnie wręcz skromny. Więc widywałem go tylko jak wyruszał „w teren“, objuczony jak wielbłąd — farbami, sztalugami, płótnami — i gdy wracał po wielu dniach, dźwigając sterty gotowych już obrazów. Wiadomo było, że maluje nieomal wyłącznie „w plenerze“, że pracując* ***jest w stałym kontakcie z naturą i*** *że namalowanego w „terenie“ obrazu nigdy w pracowni nie przerabia i nie zmienia.*

*Byliśmy przekonani, że przy tej metodzie pracy — cały proces twórczy rozgrywa się bezpośrednio na opracowywanym w danej chwil płótnie. Tym bardziej, że człowiek na płótnach Kamockiego nie pojawiał się prawie wcale. A pejzaż „czysty“, czyż wymaga uprzednich szkiców i studiów?*

*Jakież więc było moje zdumienie, gdy otwarłszy pierwszy ze szkicowników Kamockiego zobaczyłem studium autoportretu. I to jakie studium! Realistyczne, ścisłe, dalekie od impresyjnych niedomówień i świetne w opanowaniu techniki ołówkowej. Jest tych „autoportretów“ w różnych wariantach w obydwu szkicownikach kilkanaście. Jest niezmiernie sumienne i wnikliwe studium głowy chłopa. Są liczne studia i szkice do portretu syna. A wszystkie te szkice i studia mówią o wybitnych zdolnościach Kamockiego portrecisty. Czemuż więc nie malował portretów? Czy, tak niezmiernie skromny, nie ufał swoim zdolnościom Znamienne, że - poza „głową chłopa“ i głową pielęgniarki szpitalnej — w szkicownikach znajdziemy tylko portrety własne artysty i portrety syna. Tak, jak gdyby się krępował prosić kogokolwiek o pozowanie mu do portretu.*

***Za to — jakże często pojawiają się*** *na kartkach szkicowników — portrety drzew. Podkreślam „portrety“ — bo nawet w najbardziej przelotnym i lapidarnym szkicu Kamocki zawsze jak najstaranniej określa nie tylko rodzaj ale i charakter drzewa.*

*Najczęściej, oczywiście, natrafiamy w szkicownikach na tematy pejzażowe. I one to właśnie pozwalają nam podpatrzeć metody pracy artysty. Te niepoliczone szkice właśnie świadczą wymownie o tym jak starannie i jak cierpliwie artysta dochodził do najodpowiedniejszego motywu. Jak go szukał, wybierał i atakował w różnych ujęciach i w różnych oświetleniach. I jak go starannie komponował na przestrzeni kartki. Znakomita większość tych jego mistrzowskich studiów ołówkowych — to już skończone dzieła, zawierające wszystkie walory pejzaży Kamockiego — łączących pełny realizm warsztatu z głęboko przeżytą treścią odtwarzanego tematu.*

*Kraków, jego okolice, wieś podkarpacka, Tatry — to najczęstsza tematyka jego szkiców. Ale znajdziemy także i cykl takich, które pozwolą nam towarzyszyć artyście w jego wyprawie zagranicę Niespodziewanie, tuż za kartką „krakowską“ znajdziemy się w Berlinie. Artysta to prowadzi nas nad Szprewę, to do Zoo, znajdziemy się z nim „Unter den Linden“, jedziemy do Potsdamu. krążymy po parku Sanssouci, aby za chwilę znaleźć się w Dreźnie.*

*Gdy szkice berlińskie są raczej powierzchowne i przelotne, to za to w Dreźnie zatrzymuje nas Kamocki na dłużej. Bardzo starannie rysuje wspaniałą architekturę tego miasta, przepych jego barokowych sylwet, piękno jego położenia.*

*A mimo to, z żadnym z tych rysunków nie wiąże się taki ładunek uczucia, taka suma wzruszenia, jaka niesie się ku patrzącemu z tych kartek szkicownika, na których artysta opowiada nam o urodzie najskromniejszych nawet i najuboższych zakątków swego rodzinnego kraju.*

*Do tego rodzinnego kraju wraca więc co prędzej. Do Krakowa do Zakopanego, do swoich najmilszych wiosek i do — ostatnich autoportretów.*

*Z lat okupacji, z ostatnich lat życia artysty, znajdziemy w jego brulionie tylko kilka szkiców do martwych natur i dwa szkice do portretu pielęgniarki szpitalnej.*

*Tu kończy się szkicownik a zaczynają refleksje: Te dwa skromne bruliony, które oto zamykam, jakiż otwierają nam bogaty, piękny a nieznany świat znanego artysty. Trzeba — aby o istnieniu tych skarbów wiedziano. Aby dowiedzieli się o nich zwłaszcza ci wszyscy, dla których spotkanie z Kamockim nie jest tylko sprawą przelotnej znajomości, ale — serdecznej przyjaźni*

**MARIAN TURWID**

# Ohydę zdrady i machinacji szpiegowskich

## odsłania proces agentów wywiadu USA

### Zeznania świadków potwierdzają winę oskarżonych

dalszy ciąg ze str. 1

walik polecił przesyłać na adres Stanisława Ziemby do Anglii.

Z kolei staje przed sądem doprowadzona z więzienia **Irena Haber**, technik transportowo-spedycyjny, zatrudniona do chwili aresztowania w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Gliwicach.

Świadek zeznaje, że pod koniec lipca 1952 roku wyjechała wraz z osk. Kowalikiem na wycieczkę na Babią Górę, w czasie której oskarżony powiedział jej, że utrzymuje kontakt z zagranicą, z Niemcami Zachodnimi. „Zapytałam go, czy się nie boi i jak wysyła wiadomości. Powiedział, że się nie boi bo wiadomości wysyła listownie, ale pisze tak, że nic nie widać.

Świadek zeznaje dalej, że po pewnym czasie Kowalik zażądał od niej opracowania wiadomości na temat ZMP.

„W sierpniu 1952 roku dałam mu na piśmie, na dwóch kartkach, opracowany zadany temat".

Jak wynika z dalszych zeznań świadka — Kowalik za udzielone informacje dał jej szereg „prezentów".

**Prok.:** Dokąd osk. Kowalik wysyłał wiadomości?

**Świadek:** Do Niemiec Zachodnich.

Następnie zeznaje doprowadzony z więzienia świadek **Mieczysław Steczko**, farmaceuta z Grudziądza. Znajomość jego z osk. Kowalikiem datuje się od roku 1942, kiedy to świadek został wciągnięty przez Kowalika do gestapowskiej organizacji NOW. Świadek zeznaje, że po raz drugi został przez Kowalika zwerbowany w roku 1951.

„Kowalik zwrócił się do mnie, żebym nawiązał kontakt konspiracyjny z Janem Szponderem, który przebywał za granicą" — mówi świadek.

Poza tym Kowalik nakłaniał świadka do zbierania wiadomości ze wszystkich dziedzin.

„W tym właśnie okresie — zeznaje Steczko — dałem mu notatkę o studiach farmaceutycznych w Krakowie, a następnie o dostawach produktów rolnych. Nakłoniony również przez Kowalika pojechałem z nim do Wałbrzycha do Tadeusza Miroty, od którego Szponder żądał wiadomości".

**Przew.:** Czy dostaliście coś za wasze wiadomości?

**Św.:** Wsunął mi do kieszeni 150 zł.

„Następnie spotkałem się z Kowalikiem — zeznaje dalej świadek Steczko — w czasie urlopu i wówczas dał mi on 500 zł i adres Jana Szpondera".

Świadek **Józef Kamieniarz** doprowadzony z więzienia — syn świadka Piotra Kamieniarza, zeznał, że osk. Kowalik uzyskał od niego szereg informacji o charakterze wojskowym oraz domagał się jakiegoś dokumentu wojskowego.

Również i od następnego świadka **Andrzeja Kamieniarza** osk. Kowalik żądał informacji z dziedziny wojskowej.

„W toku rozmowy Kowalik oznajmił mi, że zajmuje się pracą wywiadowczą i że potrzebne mu są pewne dokumenty i wiadomości wojskowe w celu przekazywania ich za granicę" — zeznał świadek.

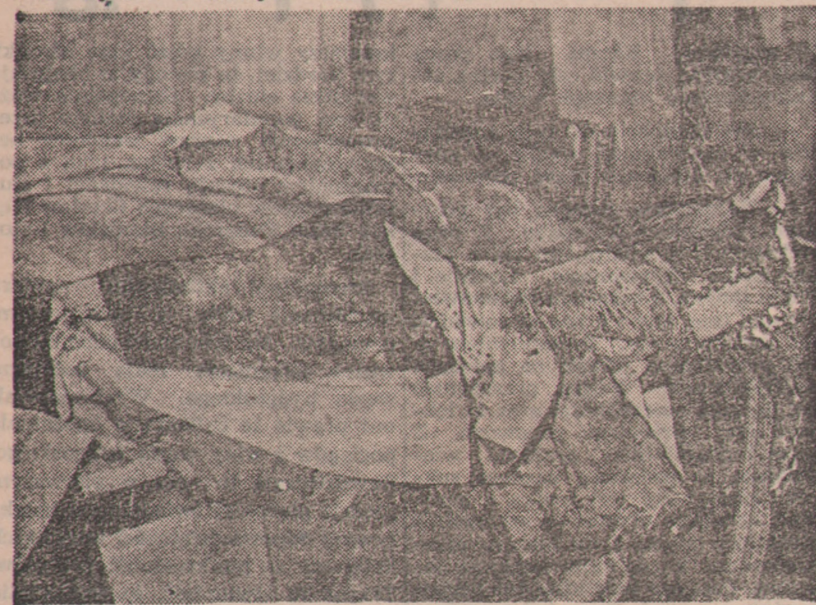
Doprowadzona z więzienia świadek **Helena Budziaszek** przedszkolanka, zamieszkała w Rabce, jest kuzynką Jana Szpondera.

„Szponder zbiegł nielegalnie zagranicę w 1949 r. — zeznaje świadek Budziaszek. Dowiedziałam się o tym z listu otrzymanego w 1951 r. W przysłanej do mnie w 1952 r. paczce znajdowała się puszka z kompotem, a w niej instrukcje szpiegowskie, 3 tys. zł oraz propozycja współpracy, na którą wyraziłam zgodę. Do Jana Szpondera pisałam również o ks. Lelito, wikarym w Rabce Zdroju i dyrektorze kongregacji Żywego Różańca Dziewcząt.

Ja sama należałam do kongregacji od 1947 r. do 1950. Zawodowo pracowałam jako przedszkolanka. Do ks. Lelito miałam zaufanie, toteż zwierzyłam mu się, że pisuję do Szpondera i że zajmuję się pracą szpiegowską.

W 1951 r. w lipcu czy sierpniu doręczyłam ks. Lelito kartkę od Jana Szpondera i podałam mu adres Szpondera. Następnie przyszły dalsze dwa listy, które też doręczyłam ks. Lelito, a równocześnie zapowiedź, że Szponder przyśle dla ks. Lelito paczkę. Przyszła ona w marcu w 1952 roku.

Paczki i listy od Szpondera dla ks. Lelito przychodziły na mój adres, a nie na jego własny. Adres jaki dałam ks. Lelito brzmiał: Władysław Bury, Moriston, Great Britain".



*Na zdjęciu: Starodawne stroje* CAF

W dalszym ciągu 3-go dnia rozprawy przeciwko agentom wywiadu amerykańskiego toczącej się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie złożyli zeznania następni świadkowie.

Świadek Stefan Steczko i Józef Wyroba, mieszkańcy wsi Liszki zeznali, że we wsi tej było powszechnie wiadomo, iż faszystowska banda NOW, na której czele stali Szponder i ks. Lelito, zamordowała dwóch rannych żołnierzy Armii Ludowej przywiezionych do miejscowego szpitala przez towarzyszy. Mord ten dokonany został w 1945 r., w styczniu w pierwszym dniu wyzwolenia tych terenów.

Następnie zeznania składa **Maurycy Grzesiak**, były członek oddziału Armii Ludowej. Dwaj żołnierze tego oddziału ranni w potyczce z gestapo i przewiezieni do szpitala w Liszkach zostali następnie zamordowani przez bandę Szpondera i Lelito.

W obszernych zeznaniach świadek demaskuje zbrodniczą rolę NSZ-owsko-gestapowskiej organizacji NOW, działającej w czasie okupacji na terenie powiatu krakowskiego pod dowództwem ks. Lelito i Jana Szpondera, która współdziałała z gestapo w tropieniu i mordowaniu polskich patriotów, walczących przeciwko okupantowi hitlerowskiemu.

**Świadek Grzesiak** wstąpił do Armii Ludowej w roku 1943. Na wstępie swych zeznań opisuje on wypadek, jaki miał miejsce we wsi Kraczna, gm Liszki, pow. krakowski. Członkowie bandy Doboszyńskiego, będący na usługach gestapo, wyśledzili tam i wydali Niemcom żołnierzy Armii Ludowej, których oddziały niemieckie otoczyły w leśniczówce w okolicy Czernichowa. Świadek Grzesiak zeznał, iż widział kilku z renegatów, którzy telefonowali o pomoc do gestapo w Krakowie.

„W kilka dni po tym wypadku — zeznaje świadek Grzesiak — rozmawiałem ze swym komendantem ob. Martyną w Czernichowie. Martyna uprzedził mnie, że na terenie Liszek jest sztab NOW, pod dowództwem ks. Lelito i Jana Szpondera, która to organizacja utworzona spośród byłych podwładnych Doboszyńskiego współpracuje z gestapowcem Zeisem, z posterunku w Liszkach.

Po jakimś czasie do naszego oddziału przyjechał mjr. pseudonim „Bronek" i również ostrzegał nas przed grupą NOW, która przy pomocy Zeisa i policji granatowej stara się zlikwidować nasz oddział. Grupa NOW miała również nakaz likwidowania żydów.

„Przez nich to właśnie — zeznaje dalej świadek — przez ich szpiclowską robotę wyśledzona została i otoczona przez Niemców, a następnie wystrzelana grupa partyzantów AL w leśniczówce koło Czernichowa".

W dalszym ciągu swych zeznań świadek Grzesiak podaje, że dowiedział się, iż banda NOW pod dowództwem Szpondera i Lelito wszelkimi siłami dąży do zlikwidowania oddziału AL, dowodzonego przez Martynę i zameldował o tym w swoim sztabie. „Były na to dowody — zeznaje świadek —, jak m. in. listy przesyłane przez dowódcę bandy NOW ks. Lelito do gestapowca Zeisa."

W dalszym toku swych zeznań świadek opisuje jak to na kilka dni przed wyzwoleniem oddział AL, do którego należał stoczył walkę z placówką gestapo w Skawinie. W wyniku starcia zostali ranni członkowie oddziału — Stanisław Czyż i Mieczysław Konik, których przewieziono do szpitala w Liszkach. „Gdy ulokowaliśmy swych rannych tow. w szpitalu — zeznaje dalej świadek — do budynku tego weszło 5—6 ludzi, z których jeden trzymając rękę w górze wołał iż jest ranny, myślałem że są z naszego oddziału, tj. z oddziału Martyny.

Bandyci grożąc znienacka bronią zawołali:

„Ręce do góry komuniści — jesteście otoczeni". Wywiązała się strzelanina, w wyniku której — jak zeznaje świadek — oddział AL z powodu braku amunicji musiał się wycofać, następnego dnia powrócono, aby zabrać ze szpitala rannych towarzyszy. „Zastaliśmy Stanisława Czyża zamordowanego w łóżku — stwierdza świadek Grzesiak. — Leżał on w pozycji skurczonej z kolanami pod brzuchem i z rękami zaciśniętymi na brzuchu.

Wszelkie poszukiwania ciała drugiego z zamordowanych AL,owców, nie dały żadnego rezultatu.

#### KS. LELITO CZŁONKIEM BANDYCKIEJ ORGANIZACJI

Zeznania następnych świadków malują wyraziście sylwetkę oskarżonego ks. Lelito. W świetle tych zeznań ujawnione zostaje w całej jaskrawości antypolskie oblicze tego agenta amerykańskiego wywiadu, członka bandyckiej organizacji NOW, oblicze człowieka zionącego nienawiścią do Polski Ludowej, który swą nienawiść zaszczepiał w sercach młodzieży wychowywanej przez siebie w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej, wykorzystując młody wiek swych wychowanków, zaufanie i autorytet, jakim cieszył się wśród nich.

#### ZEZNANIA św. ST. BATORA

Świadek **Stanisław Bator**, który w r. 1945 pełnił funkcję sołtysa w gromadzie Liszki, zeznaje:

„Pewnego dnia, zaraz po wyzwoleniu spotkałem idąc drogą ks. Lelito. Byłem w podartych butach. Nie miałem nawet na sobie koszuli. Jak wiadomo, była wtenczas bieda. Ks. Lelito zaczął ze mną rozmawiać. Patrząc na mój ubogi wygląd powiedział: „Tak będą wyglądać Liszki i cała Polska jak wy dzisiaj wyglądacie". Na to odpowiedziałem mu, że jak wszyscy po trochu będziemy robić, to coś z tego będzie i odszedłem od niego. Zastanawiałem się następnie dlaczego on mi tak powiedział. Doszedłem do wniosku, iż powiedział to chyba po to, żeby złamać mnie na duchu".

Poruszenie na sali wywołują zeznania następnych doprowadzonych z więzienia świadków — Mieczysława Fidzińskiego i Witolda Milca — wychowanków ks. Lelito z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży — członków bandy NOW zorganizowanej przez zbrodniczego księdza.

„W pierwszej połowie 1946 r. — zeznaje świadek Fidziński — spotkałem się w Skawinie ze swoim kolegą Adamem Chmielewskim, który poinformował mnie, że ks. Lelito organizuje w Skawinie nielegalną organizację pod nazwą NOW. Chmielewski zaproponował mi współudział w tej organizacji i kiedy zgodziłem się na to, poszliśmy obaj do mieszkania ks. Lelito na plebanię i odbyliśmy wspólną z księdzem rozmowę. Ks. Lelito przekonywał mnie w różny sposób, powołując się na to, że jako były „akowiec" powinienem wstąpić do nielegalnej organizacji. „Ja zgodziłem się na to. Przy końcu rozmowy otrzymałem od ks. Lelito książkę Dmowskiego pt. „O wyjście z kryzysu", której treść miała być ideologią tworzonej organizacji".

„Poza tym ks. Lelito — jak zeznaje **św. Fidziński — był patronem** i organizatorem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Skawinie. Spośród członków tego stowarzyszenia mieli być werbowani ludzie do NOW.

W jakiś czas później w obecności Jana Szpondera, który był przedstawicielem okręgu, złożyłem przysięgę na wierność organizacji.

W końcu lipca 1946 r. w mieszkaniu ks. Lelito odbyło się zebranie organizacyjne, na którym powstał projekt zdobycia funduszów na cele organizacji, zdobycie samochodu i maszyn do pisania.

#### NAPAD NA FABRYKĘ W SKAWINIE

1 sierpnia 1946 r. zrobiliśmy napad na fabrykę „Francka" w Skawinie. Tam zrabowaliśmy około 500.000 zł. W kilka dni później przywiozłem z Krakowa od przedstawiciela okręgu pseudo „Jawor" pewną sumę pieniędzy, które wręczyłem ks. Lelito. Za udział w tej akcji dostałem 1.000 zł.

„Wiadomym mi też jest — stwierdza dalej świadek — że ks. Lelito utrzymywał kontakt z istniejącą na terenie Tyńca nielegalną organizacja NOW".

**Prok.:** Ile świadek miał lat kiedy Lelito wciągnął go do organizacji NOW w Skawinie?

**Św.:** Miałem wówczas 22 lata.

Odpowiadając dalej na pytania prokuratora świadek zeznaje, iż w opracowywaniu planu napadu na fabrykę w Skawinie brał osobiście udział ks. Lelito.

**Prok.:** Jak się do projektu napadu ustosunkował ks. Lelito?

**Św.:** Pozytywnie.

**Prok.:** Ile ze zrabowanych pieniędzy świadek wręczył ks. Lelito?

**Św.:** Sumy dokładnie nie znam, bo pieniądze były w kopercie, ale sądzę, iż mogło być parę tysięcy.

**Prok.:** To były pieniądze z rabunku?

**Św.:** Tak jest.

**Prok.:** Gdzie wyście dali mu te pieniądze?

**Św.:** W jego mieszkaniu na plebanii.

**Prok.:** Jak się Lelito zachowywał, kiedy organa bezpieczeństwa ujęły waszą bandę?

**Św.:** Pod koniec 1946 r. kiedy nastąpiły pierwsze aresztowania ks. Lelito gdzieś wyjechał w nieznanym kierunku.

**Prok.:** Tak że wyście wszyscy zostali aresztowani, otrzymaliście wyroki, a ks. Lelito uciekł?

**Św.:** Ale teraz siedzi.

Odpowiedź świadka wywołuje na sali wesołość i oklaski. Sąd przywołuje publiczność do porządku.

Na pytania obrony świadek stwierdza, że rozkazy bandzie wydawali Szponder i Lelito.

#### BRAT „FILIP" NA CZELE BANDY W TYŃCU

W dalszym toku swych zeznań świadek podaje, że podobna do bandy ks. Lelito była banda w Tyńcu na czele której stał zakonnik Benedyktynów brat „Filip".

Następny świadek — Witold Milc w obszernym wywodzie zeznaje w jaki sposób został zwerbowany do bandy przez ks. Lelito.

„Wiosną 1946 r. — zeznaje świadek — poznałem ks. Lelito, który był wówczas wikariuszem parafii w Skawinie i równocześnie prowadził tam kółko Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Celem mego spotkania z ks. Lelito była chęć przystąpienia do KSMM.

Po jednym z zebrań, ks. Lelito zaprosił mnie do siebie. W toku rozmowy z nami przedstawił on nam, że jako byli członkowie AK winniśmy walczyć z ustrojem Polski Ludowej i wezwał nas jako katolików do walki z ustrojem.

Miałem wtedy 22 lata, byłem religijny i dałem się wciągnąć do organizacji, którą dowodził ks. Lelito. Z polecenia ks. Lelito zwerbowałem 11 ludzi do organizacji NOW. Zwerbowani przeze mnie ludzie byli członkami KSMM w wieku od 18 do 20 lat. Na czele organizacji NOW stał ks. Lelito, który utrzymywał stały kontakt ze Szponderem. Ja pełniłem funkcję łącznika między ks. Lelito a członkami organizacji, otrzymując od ks. Lelito prasę przez niego wydawaną.

Świadek przedstawia dalej sądowi w jaki sposób opracowany został plan napadu na fabrykę w Skawinie. W opracowywaniu tego planu brał udział ks. Lelito. Świadek opisuje szczegółowo przebieg i wyniki napadu:

„Zrabowaliśmy 500 tys. złotych i maszyny do pisania. Przechodząc jednak ulicą natknęliśmy się na patrol Milicji Obywatelskiej. Nastąpiła wymiana strzałów i wycofaliśmy się. Ks. Lelito nie brał udziału w samym napadzie, tylko modlił się za powodzenie akcji".

Te słowa świadka wywołują żywe poruszenie na sali.

„Wiadomo mi również — zaznaje dalej świadek — że w końcu czerwca 1946 r. ks. Lelito nawiązał kontakt z organizacją NOW, działającą na terenie Tyńca i kierowaną przez brata Filipa z klasztoru Benedyktynów. Po nawiązaniu kontaktów z tą grupą, ks. Lelito podporządkował ich sobie. Jesienią 1946 r. z polecenia ks. Lelito przekazałem organizacji tynieckiej dwa karabiny wraz z amunicją oraz nielegalną prasę wydawaną przez ks. Lelito.

**Przew.:** Czy mieliście jakieś obietnice korzyści osobistych w związku z napadem?

**Św.:** Za udział w napadzie mieliśmy otrzymać po tysiąc złotych.

**Przew.:** Kto obiecywał?

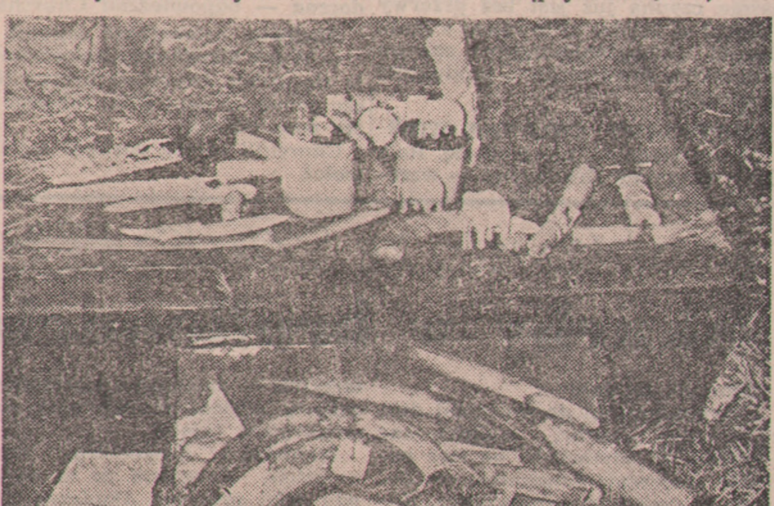
**Św.:** Ks. Lelito i Jan Szponder.

„Jesienią 1946 roku — zeznaje dalej świadek — władze bezpieczeństwa zlikwidowały naszą organizację, ale ks. Lelito zdążył zbiec i korzystając z amnestii w roku 1947 ujawnił się nie ponosząc żadnej odpowiedzialności".

Kończąc swe zeznania świadek Milc mówi z goryczą:

„Kiedy ks. Lelito po naszym aresztowaniu zdążył ujść przed władzami bezpieczeństwa, my zostaliśmy aresztowani i skazani na długoletnie więzienie. Młodych lat nikt nam nie zwróci, jak również nie zwróci nam łez naszych matek. Winien jest temu człowiek, do którego mieliśmy zaufanie, w którego autorytet wierzyliśmy: Kapłan i morderca.

(Dalszy ciąg sprawozdania z procesu w następnym numerze)



*Na zdjęciu: Wyroby z kości słoniowej* CAF

## Ze sportu

#### UNIA KRYNICA — GWARDIA BYDGOSZCZ 11:2

W ub. sobotę wystąpili w Bydgoszczy po kilkuletniej przerwie hokeiści krynickiej Unii, spotykając się w meczu towarzyskim z miejscową Gwardią. Spotkanie, rozegrane w fatalnych warunkach atmosferycznych, nie dostarczyło widzom spodziewanych emocji z powodu wyraźnej przewagi drużyny gości. W rezultacie mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem zespołu krynickiej Unii w stosunku 11:2 (5:0, 2:1, 4:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: jubilat Lewacki — 6 (w dniu tym jeden z najlepszych napastników polskich obchodził właśnie w Bydgoszczy 27-lecie swoich urodzin), Csorich i Kurek po dwie oraz Burda 1, a dla pokonanych Czyżewski i Brzeski J.

Sędziowali uważnie pp. Kowalski (Toruń) i Labenz (Bydgoszcz).

# KULTURA i SZTUKA

**Mar'an Piątkiewicz**

## Po zgonie Ludomira Różyckiego

Z śmiercią Ludomira Różyckiego poniosła polska sztuka bolesną stratę. Odszedł z nim jeden z ostatnich twórców „Młodej Polski w muzyce“, którzy przed pół wiekiem wystąpiwszy dokonali zasadniczego przełomu w dziejach naszej muzyki, wyzwolili ją z więzów banalnego szablonu, podnieśli znów do wyżyn europejskich. A choć w swej formie oparli się na przykładach szkoły niemieckiej i noworosyjskiej (R. Strauss, Czajkowski, Skriabin), duch ich dzieł pozostał polskim. Odszedł z tej grupy naprzód Karłowicz, potem Szymanowski, a teraz Różycki.

Różycki urodził się w Warszawie w r. 1884. „Nerw muzyczny“ odziedziczył po rodzicach. Ojciec jego Aleksander był cenionym pedagogiem pianistycznym, autorem wartościowej „Szkoły na fortepian“, od której naukę zaczynały całe pokolenia naszej młodzieży. Studia muzyczne odbywa Ludomir w Warszawie i Berlinie. Mając 19 lat zwraca na siebie uwagę szeregiem miniatur fortepianowych i pierwszym poematem symf. „Stańczyk“, za którym potem pójdzie 5 dalszych, jak „Anhelli“, „Warszawianka“ itd. W r. 1907 zostaje we Lwowie dyrygentem opery i profesorem konserwatorium, ale gdy konserwa muzyczna zaczyna przeciw niemu intrygować, mimo powodzenia, z jakim spotkała się tu wystawiona jego pierwsza opera „Bolesław Śmiały“, po 2 latach przenosi się na krótko do Warszawy, gdzie wystawia nową operę „Meduzę“. (z życia Leonarda da Vinci), po czym jedzie za granicę po nowe laury. Na szlaku jego podróży znajdą się teraz Niemcy, Szwajcaria, Włochy, Francja, gdzie spotyka się z uznaniem, wyrażającym się wykonywaniem i drukiem jego dzieł. Pianiści obcy włączają je do swych programów. Nowa opera „Eros i Psyche“ oraz jego kwintet fortepianowy rozchodzi się po całej Europie i Ameryce.

Ale mimo tych sukcesów zagranicznych wraca po I wojnie światowej do Warszawy, gdzie wnet balet „Pan Twardowski“ zdobywa olbrzy-



Ludomir Różycki

mie powodzenie (dotąd 600 przedstawień). Uznanie zdobywają także opery „Casanowa“ i „Beatrix Cenci“. Różycki wysuwa się na czołowe miejsce w naszym ruchu muzycznym, zostaje przewodniczącym Stowarzyszenia Kompozytorów, a od r. 1930 pełni obowiązki profesora konserwatorium w Warszawie. Przez pewien czas przebywa też w Toruniu. Ale warunki pracy artystów były wtedy nader ciężkie. Jak sam pisze: „Kompozytor nie popierany ani przez instytucje, ani przez rząd, walczący o najskromniejsze warunki bytu, traci chęć do poważnej twórczości“.

Przychodzi II wojna światowa. Artysta przeżywa okupację w Warszawie, gdzie tworzy między innymi poemat „Pietà — na zgliszczach Warszawy“. Szereg jego dzieł, nie utrwalonych drukiem, ulega wtedy zniszczeniu lub zagubieniu. Po wyzwoleniu kraju przenosi się na Ziemie Zachodnie i zostaje profesorem konserwatorium w Katowicach, nie ustając do końca życia w pracy tak nad rekonstrukcją dawniejszych dzieł (opery „Bolesław Śmiały“, „Casanova“, „Meduza“) jak i nad tworzeniem nowych („Warszawa wyzwolona“, „Polonez uroczysty“). I tu w Katowicach zastaje go śmierć. Pochowany został 4 bm. w Warszawie na Powązkach, w Alei Zasłużonych.

Choć ulegał różnym stylom i kierunkom, twórczość jego miała piętno indywidualne, była komunikatywna, i jasna, nie przeładowana zdobnictwem, unikała cyzelatorstwa, zastanawiała wielostronnością. Nie ma prawie formy, której by Różycki nie uprawiał, a więc opera i balet, poemat symfoniczny i muzyka kameralna, utwory fortepianowe i pieśni. Natchnienie zaś muzyczne czerpie z dzieł poetyckich i z pomysłów literackich, stąd programowość wyciska znamienne piętno na jego utworach, stąd dzieła muzyki absolutnej należą do rzadkości. Wszystkie utwory tego pełnego siły żywiołowej i temperamentu kompozytora przenika głęboki ton uczuciowy, fantazja i bogactwo inwencji melodycznej tak w ich dramatyźmie jak i w liryce. Celowo dążył do tworzenia w duchu narodowym, wybierał więc tematykę narodową i opierał się na polskich motywach ludowych. Różycki wyznaje: „Kiedy kilkakrotnie stawałem w obronie kultury muzycznej polskiej, nazwano mnie szowinistą... Idzie mi o zachowanie i rozwój tych pierwiastków polskich, któreśmy przez tyle wieków zdobyli i które się tak świetnie objawiły w twórczości Chopina i Moniuszki“. W związku z tym domaga się też upowszechnienia sztuki, gdy pisze: „Na pierwszy plan wysunąć należy propagandę muzyki polskiej w kraju pod postacią popularnych koncertów dla najszerszych warstw społeczeństwa“.

Muzyka Różyckiego spotkała się w Polsce Ludowej i ze zrozumieniem, i z uznaniem. Świadczą o tym coraz częstsze dzisiaj wznowienia jego dzieł oraz wysokie odznaczenia artysty. Można więc żywić nadzieję, że gdy dziś odrabiamy tyle zaniedbań przeszłości, wzrośnie, pogłębi się również i znajomość sztuki Różyckiego.

### O KSIĄŻKACH pokrótce

## „Kartki sportowe“

**„...również już za bardzo rzuca się w oczy to, że pisane są nie przez praktyka. Jeśli autor nie miał sam dosyć przeżyć własnych, powinien był pozbierać je u ludzi. Błędem może jest także to, że swoje doświadczenia z reguły pcha ku truizmowi i dopiero wtedy jest zadowolony“. Te zdania z przedmowy odautorskiej w Adolfa Rudnickiego „Kartkach sportowych“*) prawie wystarczająco charakteryzują niewielką objętościowo książeczkę, dobrze świadczą poza tym o samokrytycyzmie autora.**

**Można myśleć z okazji z żalem kończonej lektury o starych błędach autora „Szekspira“ i „Pałeczki“, ale nie można nie stwierdzić starych zalet pióra Adolfa Rudnickiego — mistrzowskiego opanowania małej formy, głębokiego humanizmu myśli.**

**Spojrzenie na sport jako węzeł głęboko dramatycznych przeżyć ludzkich, jako element bogatych, wcale nie powierzchownych doznań, dostrzeżenie w teatrum boiskowym miniatury teatru życia, olbrzymia soczystość tych małych owoców-kartek — wszystko to sprawia, że książeczkę Adolfa Rudnickiego weźmie do ręki z wielką przyjemnością nie tylko czytelnik sportowo zorientowany, ale i taki, którego problemy sportu wcale nie interesują. I ten właśnie ostatni pod wpływem lektury „Kartek sportowych“ zrewiduje chyba swe na sport poglądy. Będzie to dodatkowy triumf ich autora.**

**TIP.**

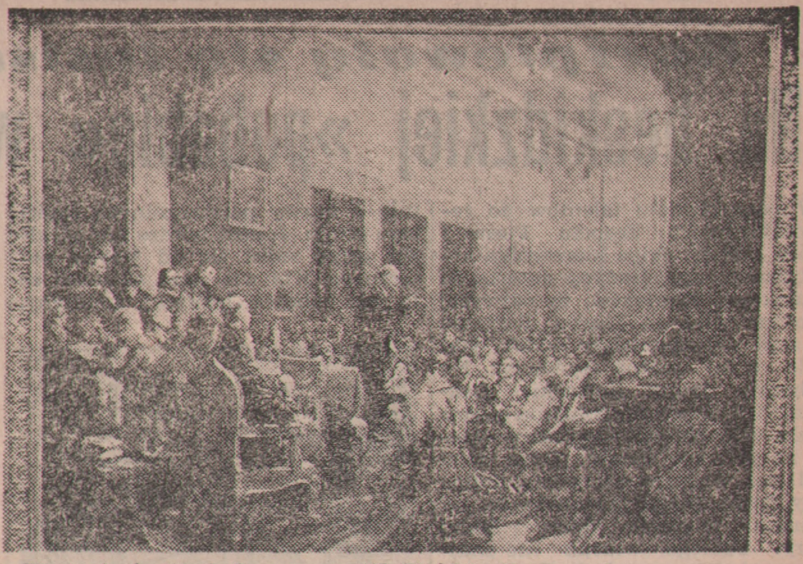
*) Adolf Rudnicki. „Kartki sportowe“. — Książka i Wiedza. Warszawa 1952.

## Nowy dwutygodnik - „Żołnierz Polski“

**Od stycznia br. wychodzi nowe pismo literacko-artystyczne — dwutygodnik „Żołnierz Polski“. Pismo to — będąc organem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — kontynuuje na szerszej podstawie tradycje gazet frontowych jak „Zwyciężajmy“, „Gwardzista“ i „Orzeł Biały“ oraz tygodnika „Żołnierz Polski“, który w ciągu ośmiu lat spełniał zadania oświatowe w naszej armii. Wzrost poziomu kulturalnego i politycznego żołnierzy polskich sprawił, że potrzebne się stało własne żołnierskie literacko-artystyczne czasopismo.**

**Nr 1 „Żołnierza Polskiego“ jest ciekawy i urozmaicony. Obok artykułu Lucjana Rudnickiego, opowiadań B. Hamery, Jana Świdnickiego i Borysa Polewoja, wierszy H. Gaworskiego, St. B. Dobrowolskiego, K. I. Gałczyńskiego i in. znajdujemy interesujące felietony popularnonaukowe, recenzje, artykuły społeczno-gospodarcze i wojskowe. Obok artykułów z zakresu historii malarstwa czytelnik znajdzie kącik szachowy i dział rozrywek umysłowych. Czasopismo jest bogato ilustrowane — i chociaż przeznaczone przede wszystkim dla żołnierzy, zapewne będzie też masowo czytane przez cywilów.**

**JOTPE**



*Wystąpienie W. I. Lenina na III Zjeździe Komsomołu*
*Zespół malarzy: Jaganson, Sokołow, Tegin, Fandysz — Krandijewska i Czebakow.*

**Marian Piechal**

## Muzeum Lenina w Poroninie

*W Poroninie, w górskiej chacie,*
*zbudowanej z świerkowych bali,*
*mieszkał Lenin przed wielu laty*
*„Orzeł górski“ — powiedział*
*Stalin.*

*Obok chaty strumień się toczy,*
*nad strumieniem wicher z gór*
*wieje.*
*Ale dalej niż strumień i wicher*
*biegły myśli wplecione w dzieje.*

*On na skrzydłach tatrzańskich*
*wichrów*
*biegł, strumieniem spływał*
*w doliny.*
*Jego słowa w podziemiach*
*krzywdy*
*wybuchały nagle jak miny.*

*Jego myśli szponami blasku*
*rozdzierały chaosu chmurę*
*zatapiały się w kark naszej ery*
*i z dna hańby dźwigały ją*
*w górę.*

*Bezlitosnym dziobem dialektyki*
*wykłuwały dni jasnych ziarna*
*kiedy w chacie góralskiej, gdzie*
*mieszkał*
*w Poroninie, trwała jeszcze noc*
*czarna.*

*Przed tą chatą dziś, odlany*
*z brązu,*
*na tle mglistym Giewontu w dali*
*stoi Lenin na złomie skalnym —*
*„Orzeł górski“ — powiedział*
*Stalin.*

**Józef Nikodem Kłosowski**

## Dzieje tragicznego odwrotu

Ostatnio wyszły spod prasy nakładem M. O. N. dwie interesujące powieści osnute na tle wielkiej tragedii wrześniowej, jaką przeszła Polska pamiętnej jesieni 1939 r.: „Wrzesień“ Jerzego Putramenta i „Dni klęski“ Wojciecha Żukrowskiego.

„Wrzesień“ odsłania nam kulisy zdrady sanacyjnej kliki, mechanizm zła, rozkładu i kompletnego upadku rządu pułkowników. Autor w bardzo wnikliwy sposób wprowadza czytelnika w labirynt intryg i nikczemnych machinacji, wiodących w prostej konsekwencji do strasznej katastrofy.

(Patrz recenzje książki Putramenta — IKP nr 288/52 r. — przyp. Redakcji).

Inaczej podszedł do tragedii wrześniowej Wojciech Żukrowski w powieści p. t. „Dni klęski“,*) dając szeroko rozbudowany obraz bohaterskiej walki i dramatycznego odwrotu armii polskiej, oszukanej i zdradzonej przez burżuazyjny rząd sanacji. Autor nie odsłania kulis nieszczęścia, nie analizuje przyczyn katastrofy, lecz opisuje samą klęskę, cios, jakiego dotychczas nie znały nasze dzieje.

Naród był karmiony kłamstwem. Sanacja starała się bowiem za wszelką cenę podtrzymać mit o „mocarstwowości“, o potędze militarnej zabiedzonego kraju, państwa głodu, nędzy i bezrobocia. Kiedy tymczasem „jeden karabin maszynowy pięć razy wręczano uroczyście wojsku w imieniu społeczeństwa“. A wielkie sumy pochodzące z ofiarności publicznej szły do kieszeni rządzącej kliki. Jeden z bohaterów „Dni klęski“ mówi z goryczą: „Pomyśl jednak, czy miałeś jakąś przyszłość przed sobą? Powołanie pod broń powitałeś niemal z ulgą, nie musisz się kłopotać, co zjesz i gdzie się położysz? Ech, Bronku, tysiące takich tak my zadeptano... Ale gdy kraj w niebezpieczeństwie, osobiste urazy idą na bok, będziemy się bili, będziemy się bronić ze wszystkich sił.“

W chwili najazdu pancernych dywizji Hitlera, Polska stała otworem, bezbronna i zupełnie nieprzygotowana do odparcia brunatnej, nazistowskiej nawały. Ale naród podjął tę szaleńczą, nierówną walkę, gotów raczej zginąć, niż poddać się barbarzyńcy.

Gdy pierwsze czołgi nieprzyjaciela znalazły się na przedpolach fortów nad Narwią, podchorąży Antoni Nowosad, rozpoczyna zaciekłą obronę. Jest dowódcą baterii i za nic nie zgodziłby się na kapitulację, tym bardziej, że ma przy sobie oddanych kanonierów, gotowych do walki na śmierć i życie. W kompletnym chaosie, wśród rozprężenia panującego w sztabie, podchorąży Nowosad działa na własną rękę, pragnąc powstrzymać napierających Niemców. Z szaloną brawurą artyleria odpiera huczącą nawałnicę.

A kiedy linia oporu pęka, zaczyna się trudny, dramatyczny odwrót, odwrót będący sam w sobie kartą nieśmiertelnego bohaterstwa. Mając nieprzyjaciela przed sobą i za sobą, żołnierz polski przebija się na Wschód, znacząc swą drogę krwią i tysiącami mogił.

W przeciwieństwie do „Września“ J. Putramenta, powieść Wojciecha Żukrowskiego nie posiada bogatych wątków fabularnych. Losy podchorążego Antoniego Nowosada, Bronka Babickiego, czy lekkoducha Mulewicza są tylko drobnym epizodem, kroplą ginącą w otchłani potwornego kataklizmu „Dni klęski“. Trzon „Dni klęski“ stanowią świetne sceny walk, wypadów, starć, i niezliczonych potyczek. W. Żukrowski jest doskonałym batalistą, znakomitym znawcą duszy żołnierza i wojaczki. Opis bitwy nad Narwią jest tak mocny, tak plastyczny, że na długo pozostanie w pamięci czytelnika.

„Dni klęski“ to istne kłębowisko ludzkie. Pełno tam chłopów, robotników, architektów, oficerów i nauczycieli. A wszystko to gra i pulsuje życi . Autor potrafi w paru zdaniach zamknąć rysunek swoich bohaterów, by zaraz człowieka wtopić w barwne tło jesiennej przyrody. Szkoda tylko, że autor nadużywa dialogów, które często nic istotnego nie wnoszą do sytuacji.

*) Wojciech Żukrowski „Dni klęski“ — W-wa Wydawn. M. O. N.

## Najsilniejszy i najszczęśliwszy
### (Legenda uzbecka)

*Jak ciężki niedźwiedź zburzy mrowisko i zliże językiem tysiące mrówek, tak wojny zniszczyły świat i zgasiły tysiące istnień ludzkich.*

*Wojny rozpoczynali książęta i bogacze, żeby zarobić jeszcze więcej pieniędzy, przy tym zmusili poddanych im chłopów mordować i iść samym na pewną śmierć.*

*Gdy miara niebieskiej cierpliwości była już przepełniona, gdy szaty Ałłacha były już przesiąknięte krwią, gdy dym z pogorzelisk i zapach gnijących trupów uniemożliwił oddychanie w niebie — wezwał Ałłach wszystkich swoich służebników i zapytał ich:*

*— Kto z was chce zrobić świat szczęśliwym, kto chce zejść na ten padoł żalu i krwi i uniemożliwi dalsze mordowanie i grabież?*

*Ałłach szukał w zastępie swoich służebników najsilniejszego i najmądrzejszego, który by był dosyć silny zejść na ziemię i uczynić ją szczęśliwą. Położył na wadze 60-pudowy kamień i powiedział:*

*— Tego z was poślę na ziemię kto ruszy ten kamień.*

*Potem dodał jeszcze trzy pytania:*

*— Kto na świecie jest najsilniejszy ze wszystkich?*

*— Kto na świecie jest najszczęśliwszy ze wszystkich?*

*— Kto na świecie jest najnieszczęśliwszy i najsłabszy ze wszystkich?*

*Wielu próbowało poruszyć kamień, ale nikt nie mógł nawet ruszyć go z miejsca. Wielu próbowało odgadnąć pytania, ale odpowiedzi były płytkie i niemądre. Mówili, że Ałłach jest najsilniejszy i najszczęśliwszy ze wszystkich, a najnieszczęśliwszy i najsłabszy jest diabeł.*

*Ale serce Ałłacha było głuche na pochlebstwa, a cień smutku legł mu na oczach. Mówili również, że zmarły Ali był najsilniejszy ze wszystkich, że bogacze są najszczęśliwsi a tadżycy najsłabsi.*

*Ałłach nie znalazł między swoimi służebnikami ani jednego odpowiedniego, którego mógłby posłać na ziemię. Ałłach ubrał się w szaty derwisza i postanowił sam zejść na krwawiącą i umęczoną ziemię i szukać oswobodziciela między ludźmi.*

*Jako pierwszego wypróbował człowieka, który rzucał worki zboża, jakby to były piłki. Podszedł do niego i powiedział:*

*— Chodź ze mną.*

*Ałłach zaprowadził tego człowieka do kamienia i kazał mu, żeby spróbował ruszyć ten kamień. Mężczyzna chwycił kamień, przycisnął go do piersi i z wysiłku padł martwy na ziemię.*

*Ałłach poszedł dalej. Wielu ludzi wypróbował, że aż na kamieniu utworzyło się pięć zagłębień po tysiącach palców. A jednak jeszcze Ałłach nie znalazł godnego człowieka. Pewnego razu gdy w swoim smutku rozmyślał, gdzie by miał szukać odpowiedniego człowieka, zauważył człowieka z wysokim czołem. Powiedział sam do siebie:*

*— Spróbuję jeszcze z tym człowiekiem.*

*Przyprowadził go do kamienia i rzekł do niego:*

*— Spójbuj, czy poruszysz ten kamień.*

*Gdy człowiek zdjął koszulę, Ałłach zapłakał, bo ręce tego człowieka były delikatne i nie nadawały się do poruszenia kamienia. Ale człowiek w ogóle do kamienia nie przystąpił.*

*Poszedł i przyniósł dwa drągi. Jeden z nich podłożył pod kamień, a drugi pod pierwszy drążek, potem tylko nacisnął na dół wystający koniec drąga i poruszył kamień lekko i bez wysiłku. Gdy kamień potoczył się, wyciekła spod niego krew. Ałłach zobaczył pod nim leżącego rozduszonego okplen (jadowitego węża). Mocą stu pudów wąż okplen trzymał kamień i nie pozwalał poprzednikom, żeby go poruszyli. Bo nie ma człowieka, który by potrafił podźwignąć sześćdziesięciopudowy kamień i jeszcze do tego stupudową siłę ok-plena. Ałłach podziwiał rozum swojego wybrańca, który chociaż nawet nie miał własnej siły, poruszył sześćdziesięciopudowy kamień. Zadał mu teraz trzy pytania i otrzymał odpowiedzi, które byłyby godne wielkiego mędrca.*

*— Najsilniejszy i najmądrzejszy na świecie jest ten człowiek, który cieszy się miłością świata.*

*— Najszczęśliwszy i najuczciwszy jest ten, kto dał wielu ludziom szczęście na świecie.*

*Ałłach przekonał się, że ten człowiek posiada wielki rozum i że może bez obawy złożyć w jego ręce sprawę oswobodzenia ludzi. Wziął go do swoich komnat i miał go przy sobie pięćdziesiąt dni i pięćdziesiąt nocy. Dał mu część swojej mądrości i zesłał go na świat.*

*Tego wybranego nazywamy Leninem.*

*Lenin przyszedł na świat.*

*Mądrością swoją sprawił to że przestała lać się krew ludzka, i on uczynił ludzi szczęśliwymi. Potem wybrał się dla odpoczynku do komnat Ałłacha, ale świat był już oswobodzony i szczęśliwy. Dopóki istnieje słowo „szczęście“, dopóty będzie żyć i jego imię wśród ludzi na świecie*

*Przełożył z ros. J. BOJAR*

## Rozśpiewały się lesiste gronie

# Na beskidzkiej »pobabie« w Koniakowie

W poszukiwaniu talentów do reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk“ ekipa kierownika artystycznego dyr. Hadyny dotarła do Koniakowa. Koniaków, to najwyżej położona wieś na Śląsku. Roztacza się stąd najwspanialszy widok, jaki sobie tylko można wymarzyć. Na zachodzie doliny słowackie Czadeczki i Kisuczy, na południu pasma działu wód bałtycko-czarnomorskiego, na północy Barania Góra, dział wód Olza-Wisła, na wschodzie dolina Soły, Babia. Tatry, przechodzące na południu w pasmo Raczy i Małej Fatry. Takiego widoku nie znajdziesz nigdzie w całych Beskidach. Ale i ludzie są tu też inni. Zacudaczeni w swojszczyźnie, miłujący swój ludowy obyczaj, zakochani w „groniach“, bez których życie wydaje im się mdłe.

W tym to właśnie Koniakowie odbywała się wielka „pobaba“. Ot zebrały się pięknie przystrojone gaździanki i dzieuchy, by naskubać pierza, by pośpiewać i pogwarzyć, by całą tę uroczystość zakończyć zabawą. Przybyło dużo niewiast. A wśród nich króluje wszędobylska Maria Gwarkowa. Jej to jest zasługą, że wszystko przebiega sprawnie. Nie zabrakło nikogo, zjawili się też ubrani w swoje piękne regionalne stroje Jan Matuszny, zwany inaczej Joneczkiem z Wołowej, słynny na cały Beskid śląski huślarz, przybył też i Michał Sikora, zwany Sikorką z Małej Łączki, dudziarz beskidzki Ustawili się w samym środku szku-



aczkowej bieli. Grają i śpiewają, tóruje im cały, wspaniały chór koonczarek. No, i my: przybysze z iasta. Jest między nimi dyrektor adyna, jest przedstawiciel Związku iteratów, „Polskiego Radia“, „Dzien ika Zachodniego“, są instruktorki ńca Kamińska i Marciniakowa, st nawet reprezentant „Sceny Poliej“ z Czechosłowacji, jabłonkowi góral — Władek Niedoba. Nie zaakło nawet przedstawiciela zorgaowanego śpiewactwa polskiego, of. Em. Gaziura.

Niektórzy po raz pierwszy zetknęli się tak bezpośrednio z folklorem skidzkim. Oglądają z zadziwieniem piękne, ludowe stroje. Wypytują o nazwy poszczególnych części tego stroju. Jakżeż bardzo ten góralski język różni się od języka potocznego. Kto wie „tam na dole“ co to jest kabotek, lemiecki, kończyny,



uobujek, przedniczka? Kto zna te dziesiątki, a może nawet setki piosenek, które przywarły do Koniakowa, i które nie chcą zejść ze swojej wysoczyzny w doliny? Kto słyszał taki przedziwny śpiew Haliny Legierskiej, jej imienniczki Anny i Anny Krutoszki? To tak jak gdyby ktoś na kobzie grał.

„W naszym Koniakowie piknie, szumnie“ mówi piosenka Tadeusza Haratyka. Trudno jej odmówić racji. Pięknie jest nie tylko na groniach koniakowskich od Gańczorki po Trojaczkę. Ale pięknie jest też na tej sali, gdzie „doszkubują“ resztki pierza koniakowskie, jaworzynkowskie, a nawet i istebniańskie koronczarki. Za chwilę cała ta rozśpiewana gromada przeniesie się na wielką salę, gdzie popisywać się będą młodzi i starzy w pieśni, tańcu i... gawędzie. „Grońska“ pieśń jest zaraźliwa. Wchodzi do ucha, wwierca się w pamięć, atakuje serce, i już jesteś jej niewolnikiem.

Śpiewa cała sala, rozochocili się wszyscy. Wzmocniona orkiestra góralska potęguje nastrój. Płyną przyśpiewki, oryginalne, niezafałszowane, nieustylizowane, pełne radości i wesela. Towarzyszy im taniec. Popisuje się Jan Kawlok potem Józef Juroszek. Ale chętnych jest wielu, bardzo wielu. Tańczą „łowczorka“, „świńszczoka“, „czworoka“, by wreszcie ocknąć się przy starej przyśpiewce koniakowskiej: „jadzie Polak za nim Słowok“... I znów żywiołowy „łowięziok“ przystrojony barwną piosenką Sikory porywa wszystkich. Nazwa jego wywodzi się od skóry owiężej. (wołowej). Ponoć kto przez noc tańczył „owężoka“ zdarł kierpce nawet najsilniejsze.

Kogóż tu wybrać z tej rozbawionej gromady? Może śpiewacze trio: Jadwigę Legierską, Bertę Suszkę i Zofię Ligocką? Ale nie wiele ustępują im inne! Kto potrafi wycenić świeżość, jaka bije z ich śpiewania? Czy są jakieś obiektywne kryteria oceny? Tu w tym tłumie wrażeń zastyga suchy, szablonowy osąd — pozostaje wrażenie, nastrój.

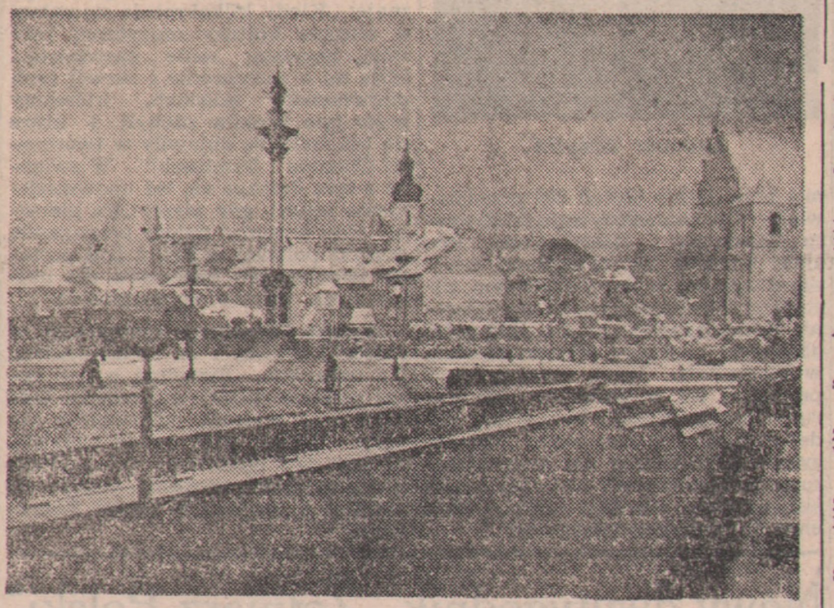
Notujemy, zapisujemy. Każdy dla siebie, każdy po swojemu. Choreografowie uczą się tu ludowości, muzycy podsłuchują pieśń przydybaną w swojskim, naturalnym wydźwięku. Literat snuje wątek przyszłej powieści. Tak. Bo, tu właśnie przyszła mu do głowy nowa, oryginalna myśl, która objawiła mu się na „groniach“. Dyrektor Hadyna waży swój osąd, analizuje go przy pomocy speców, zastanawia się jak z tej masy ludowości wydobyć to, co winno stanowić w nowym zespole najistotniejszą wartość. Tu obcowanie z folklorem nie wymaga „sublimacji autentyzmu“, tu folklor w swej żywiołowej postaci niemal zniewala. Barwa ludowa jest nieskażona najmniejszym cieniem. Nie ma tu sztuczności. Jest naga, surowa, niezafałszowana sztuka ludowa — prawdziwy, oryginalny folklor beskidzki.

Dyrektor Hadyna chciałby znaleźć w swoim „Śląsku“ odbicie tej świeżej barwy ludowej, którą mieni się niemal każdy taniec koniakowski, który przebija w śpiewie i gawędzie beskidzkiego człowieka. Jakżeż barwnie wyglądać będzie ten folklorystyczny bukiet złożony z kwiatów zerwanych ze wszystkich regionów śląskiej ziemi, gdzieś aż spod Częstochowy, Jaworzynkę i Koniaków, z przebogatej Opolszczyzny, z węglowych hałd rybnickich.

Gdy gwiazdy zaczynały ginąć w miękkim atłasie nieba, ekipa dyr. Hadyny zjeżdżała z beskidzkich „kopców“ w doliny....

*Most*

## Warszawa w zimie



*Widok Placu Zamkowego od strony Trasy W—Z* (CAF)

## ZE SPORTU

### ŻUKOWA BIJE REKORD ŚWIATA

Na wysokogórskim lodowisku koło stolicy Kazachstanu Ałma-Ata rozpoczęły się 23 bm mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej.

**W pierwszym dniu Żukowa pobiła rekord świata w biegu na 3000 m, uzyskując doskonały czas 5:13,8. Stary rekord Żukowej (5:21, 3), ustanowiony w ub. roku, poprawiony został o 7,5 sek. Czasy lepsze od dawnego rekordu osiągnęły również 19-letnia Szegoljewa 5:14,9, Akifjewa 5:16,9, Worobjewa 5:21,2**

W biegu na 500 m zwyciężyła niespodziewanie młoda zawodniczka z Kalinina — Mienszewa w czasie 47,7. Większość zawodniczek uzyskała na tym dystansie wyniki dużo lepsze niż w roku ubiegłym.

Po dwóch konkurencjach prowadzi w punktacji wieloboju Żukowa — 100,9 pkt. przed Akifjewą i Isakową.

### WWS MISTRZEM ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W HOKEJU

Drużyna WWS w ostatnim swoim meczu w mistrzostwach hokejowych ZSRR wygrała z moskiewskim Spartakiem 10:1, zapewniając sobie bez względu na wyniki pozostałych spotkań, pierwsze miejsce i tytuł mistrza ZSRR.

**Zespół WWS zdobył w 16 grach 27 pkt. (12 zwycięstw, 3 remisy i jedną porażkę).**

### TURNIEJ KOSZYKÓWKI O MISTRZOSTWO POLSKI

W Poznaniu rozpoczął się w piątek turniej koszykówki męskiej o mistrzostwo Polski z udziałem CWKS, Spójni (Gdańsk), Włókniarza (Łodzi) i Stali (Poznań).

**W pierwszym spotkaniu Włókniarz (Łódź) pokonał Spójnię (Gdańsk) 58:55 (23:38).** Drużyna łódzka dzięki lepszej kondycji nadrobiła po przerwie różnicę 15 punktów i odniosła zasłużone zwycięstwo. Wyróżnili się Jańczyk i Śmigielski — we Włókniarzu oraz Appenheimer i Lelonkiewicz — w Spójni.

Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli Jańczyk — 13 i Wiśniewski — 11, dla Spójni — Appenheimer 25.

**W drugim meczu Stal Poznań po dramatycznej walce pokonała CWKS 48:47 (2:23).** Decydujący o zwycięstwie punkt zdobyła Stal w ostatniej minucie gry.

Najwięcej punktów dla Stali zdobyli: Wybieralski — 13 i Młynarczyk 10, dla CWKS: Popławski II — 12 i Wilczewski — 11.

### NIEDZIELA SPORTOWA

WROCŁAW: Towarzyski mecz pływacki OWKS Kraków — Ogniwo Wrocław.

POZNAŃ: Turniej koszykarzy o miejsca od I do IV w lidze z udziałem CWKS Warszawa, Stal Poznań, Spójnia Gdańsk i Włókniarz Łódź.

ZAKOPANE: Dokończenie międzynarodowych zawodów narciarskich ATK (Czechosłowacja)) — CWKS (Polska).

**I LIGA BOKSERSKA**

Stal Chorzów — OWKS Lublin.

**II LIGA BOKSERSKA**

**Grupa II**

Kolejarz Warszawa — Włókniarz Łódź.
OWKS Kraków — Gwardia Poznań.

**Grupa III**

Ogniwo Bielsko — Kolejarz Opole.
Stal Poznań — OWKS Bydgoszcz.
Gwardia Kraków — Gwardia Wrocław.

**O WEJŚCIE DO II LIGI BOKSERSKIEJ**

Kolejarz Pruszków — Kolejarz Gdynia.
Gwardia Szczecinek — Gwardia Gorzów.
Kolejarz Szczecin — KS Grudziądz.

**Grupa II**

Ogniwo Kraków — KS Zamość.
Spójnia Olsztyn — Gwardia Przemyśl.
Kolejarz Poznań — KS Łódź.

**Grupa III**

Unia Piotrków — Stal Radom.
Gwardia Bielsko — Ogniwo Wrocław.
Budowlani Warszawa — Gwardia Opole.

**O PUCHAR MIAST W PŁYWANIU**

Szczecin — Łódź.
Opole — Kraków.

**ĆWIERĆFINAŁY KOSZYKÓWKI ŻEŃSKIEJ O MISTRZOSTWO POLSKI**

Kolejarz Poznań — Spójnia Warszawa.
Włókniarz Żyrardów — Ogniwo Kraków.
Ogniwo Łódź — Spójnia Gdańsk.
Gwardia Zielona Góra — OWKS Kraków.
AZS Wrocław — Kolejarz Warszawa.
Olimpia Łowicz — Budowlani Opole.
Gwardia Warszawa — Włókniarz Łódź.
Spójnia Kielce — OWKS Lublin.
Kolejarz Toruń — AZS Warszawa.
Stal Mielec — Spójnia Katowice.

**O „PUCHAR POLSKI“ W SIATKÓWCE KOBIET**

**Grupa I**

BIAŁYSTOK: AZS Warszawa, Gwardia Gdańsk, AZS Białystok i reprezentacja woj. łódzkiego.

**Grupa II**

KOSZALIN: Kolejarz Gdańsk, Kolejarz Szczecin, Ogniwo Słupsk i reprezentacja Olsztyna.

**Grupa III**

OPOLE: Spójnia Radom, AZS Kraków, Budowlani Opole i Spójnia Warszawa.

**Grupa IV**

ZIELONA GÓRA: Unia Łódź, Gwardia Wrocław, Kolejarz Gorzów i Kolejarz Poznań.

**Grupa V**

TORUŃ: Włókniarz Żyrardów, Kolejarz Toruń, reprezentacja Lublina oraz Łódź.

**Grupa VI**

KRAKÓW: Gwardia Kraków, Kolejarz Katowice, Spójnia Przeworsk i AZS AWF III Warszawa.

**O WEJŚCIE DO LIGI KOSZYKOWEJ**

**Grupa I**

RADOM: Spójnia Kraków, Stal Radom, AZS Wrocław, Ogniwo Lublin.

**Grupa II**

TORUŃ: Kolejarz Toruń, AZS Białystok, Górnik Zabrze, Spójnia Wałcz.

**Grupa III**

ŻYRARDÓW: Ogniwo Łódź, Włókniarz Żyrardów, Kolejarz Przemyśl i AZS AWF Warszawa.

**Grupa IV**

WROCŁAW: Ogniwo Wrocław, Stal Zielona Góra, AZS Toruń i Budowlani Piotrków.

**Grupa V**

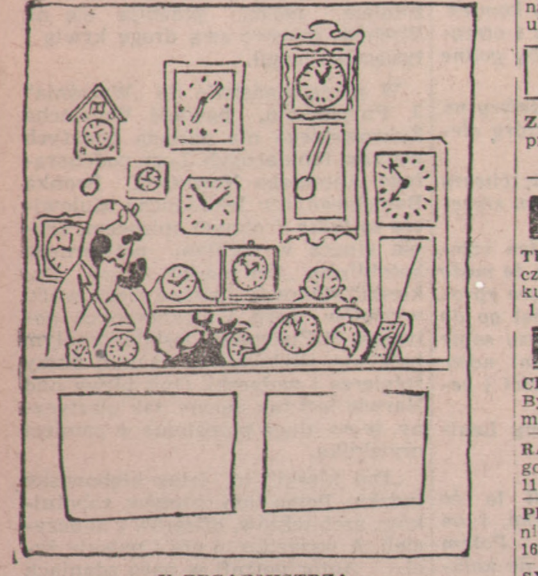
SZCZECIN: Kolejarz Gdańsk, AZS Szczecin, Gwardia Opole, AZS Poznań.

**Grupa VI**

KRAKÓW: OWKS Kraków, AZS Olsztyn, AZS Poznań, Budowlani Toruń.



## HUMOR



U ZEGARMISTRZA

— Uspokój się, kochanie, wracam natychmiast Nie widziałem, która jest dokładnie godzina.



Dnia 22. I. 1953 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł opatrzony Sakramentami św. śp.

**Wawrzyn Kamieniecki**

przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Pana Jezusa.

O czym zawiadamia w głębokim smutku

**ŻONA Z DZIEĆMI**

12634)

Dnia 23. I. 1953 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek śp..

**Franciszek Chudziński**

mistrz Z. N. T. K. — przeżywszy lat 64.

O czym zawiadamiają stroskana

**ŻONA I DZIECI**

Pogrzeb dnia 27 stycznia o godz. 14.45 z kaplicy cmentarza Parafialnego Św. Trójcy na Jarach. (12637

## RADIO

**WARSZAWA II**

**Niedziela, 25 stycznia**

7.10 „Od melodii do melodii“. 8.10 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka rozrywkowa. 8.35 Wszechnica Radiowa — kurs II. 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki“. 9.25 Wieś tańczy i śpiewa 9.40 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.55 Skrzynka ogólna Polskiego Radia. 10.10 Poezja i muzyka. 10.40 Pogadanka dra J. Gadomskiego pt. „Z łat i desek jodłowych“. 10.50 „Robotnicze zespoły przed mikrofonem“. 11.10 „5:0 dla młodości“. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Felieton. 13.30 Koncert muzyki polskiej w wyk. chóru i ork Rozgł. Łódzkiej. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.55 Chwila poezji. 18.00 Sztuka J. Lutosławskiego pt. „Sprawa rodzinna“. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 Na fali humoru i satyry. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.15 Felieton. 21.25 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski.

**Poniedziałek, 26 stycznia.**

6.30 Dziennik poranny. 7.50 Koncert poranny. 7.55 Wiadomości poranne. 11.45 „Głos mają kobiety“ 12.04 Dziennik południowy 12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Muzyka rozrywkowa. 18.30 Odpowiedzi Fali 49. 18.42 „Nasze chóry śpiewają“. 19.02 Utwory fortepianowe 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 „Muzyka i aktualności“. 20.00 Wiersz Tarasa Szewczenki pt. „Kaukaz“. 20.20 Koncert krakowskiej ork. PR pod dyr. Jerzego Gerta. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. 22.20 Gaetano Donizetti „Don Pasquale“ — audycja słowno-muzyczna


Papier biały gazet. rot mat. kl. VII. 50 g 126 cm. E-IV-10016

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK.: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA“, WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedzielę i święta 50% drożej.

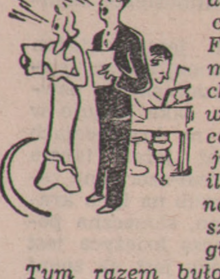
STYCZEŃ 25 NIEDZIELA

DZIS: *Pawła*

JUTRO: *Polikarpa, Pauli*

# to i owo Z BYDGOSZCZY

## Przykra pomyłka



*Zgoła niezwykły epilog posiadał ostatni koncert Państwowej Filharmonii Pomorskiej. Nie chodzi tu o tłok w szatni po koncercie. Do tego już przyzwyczailiśmy się i nikt na to nie zwraca szczególnej uwagi.*

*Tym razem było to jednak coś całkiem innego. Oto solistka piątkowego koncertu Halina Mickiewiczówna na prośbę licznych entuzjastów jej sztuki zgodziła się udzielić swych autografów. Wieść lotem błyskawicy rozeszła się po sali i wkrótce garderoba artystów wypełniła się tłumem zapalonej młodzieży. Niestety w tłoku któryś z oczekujących, przez pomyłkę zapewne zamiast autografu zabrał... złoty zegarek.*

*„Ludzką rzeczą jest omyłka" — mówi wprawdzie starożytne przysłowie, ale dla zachowania dobrego imienia naszego miasta konieczne jest aby ta pomyłka jak najprędzej została naprawiona. Bo gotowiśmy pomyśleć, że to nie była... pomyłka.* (z)

## Zaczarowane tabliczki



*Korzystający z usług Polskich Kolei Państwowych mają różne upodobania i przyzwyczajenia. Jeden pali papierosy, drugi nie. Ten się delektuje dymem,* **tamten dusi się** *nim. Dlatego też PKP w myśl udogodnienia pasażerom podróży przeznaczyły specjalne wagony, bądź przedziały dla palących i osobne dla wrogów nikotyny. Napisy informujące o tym umieszczono na zewnątrz i wewnątrz wagonów.*

*Niejeden podróżny, widząc wagon oznaczony tabliczką dla niepalących wsiada weń, rozkoszuje się czystym powietrzem, lecz tylko chwilę — okazuje się bowiem, że wewnątrz wisi napis odmiennej treści i... przedział napełnia się gęstym dymem. Natomiast gdy palacz zostaje „zaczarowany" (nie porównuje napisów) następstwa bywają gorsze... namiętny palacz płaci mandat.*

*Kto zajmie się „odczarowaniem" tabliczek? To pytanie kierujemy pod adresem PKP. (Be)*

## RZECZY ZNALEZIONE

* legitymację wojskową na nazwisko Jerzy Grzebiński,
* **klucz patentowy i zwykły,**
* **wieczne pióro**

**odebrać w Dziale Ogłoszeń IKP, Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami).**

### Z uroczystej sesji MRN w VIII rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy

# Osiem lat wielkich osiągnięć

**Dzień 24 stycznia jest pamiętnym dla nas dniem wyzwolenia Bydgoszczy spod okupacji hitlerowskiej przez bohaterską Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie. W dniu tym masy pracujące naszego miasta dają głęboki i serdeczny wyraz najszczerszym uczuciom prawdziwej przyjaźni i wdzięczności dla Wielkiego Związku Radzieckiego, dla jego bohaterskiej Armii — wyzwolicielki narodów.**

W związku z 8 rocznicą wyzwolenia miasta odbyła się wczoraj pierwsza w tym roku uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej. Po odegraniu hymnów państwowych polskiego i radzieckiego wiceprzewodniczący Prezydium MRN poseł E. Furmaniakowa dokonała otwarcia sesji, proponując na przewodniczącego sesji radnego Kaute, na sekretarza radnego Kaszyńskiego. W skład prezydium sesji weszli przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego PZPR, Prezydium WRN i MRN, Wojska Polskiego, ORZZ, stronnictw politycznych, młodzieży oraz przodownicy pracy. Następnie przemówił przedstawiciel Wojska Polskiego of. Knapp.

W dalszym ciągu przewodniczący Prezydium MRN K. Maludziński wygłosił referat n. t. osiągnięć naszego miasta w ciągu minionego 8-lecia.

## Osiągnięcia służby zdrowia

Po odzyskaniu niepodległości służba zdrowia Polski Ludowej planowo dąży do zorganizowania socjalistycznej ochrony zdrowia mas pracujących, polegającej na otoczeniu jej najtroskliwszą opieką leczniczo-profilaktyczną. Służba zdrowia zniszczona i zaniedbana przez rządy sanacyjne oraz przez działania wojenne, nie zdolna była do zaspokojenia potrzeb świata pracy. Stan ten jednak dzięki przeobrażeniom, jakie dokonały się na przestrzeni 8-lecia oraz wysiłkowi pracy personelu ulegał stałej poprawie i dziś mamy w Bydgoszczy na tym odcinku ogromne osiągnięcia zarówno pod względem sieci urządzeń jak i usług.

Obecnie w Bydgoszczy czynnych jest 7 poradni dla matki i dziecka, w których w ub. roku udzielono 111.299 porad lekarskich. W dwóch żłóbkach znajduje fachową i troskliwą opiekę 150 niemowląt. W 27 szkołach podstawowych i 31 przedszkolach dokonano w roku ub. ponad 8 tysięcy badań uczniów szkolnych i ponad 1300 przedszkolaków. Międzyszkolna poradnia dentystyczna udzieliła w ub. roku ponad 11.500 porad.

**Świat pracy Bydgoszczy korzysta** z pomocy lekarskich w 12 przychodniach podstawowych, 2 specjalistycznych, jednej protezowni dentystycznej, 4 zakładach rozpoznawczych oraz pomocy 23 lekarzy domowych. W przychodniach podstawowych udzielono w 1952 roku około 368.000 porad lekarskich, w przychodniach specjalistycznych około 228.000, zaś lekarze domowi udzielili ich ponad 180.000. Liczba ambulatoriów fabrycznych wzrosła do 50.

Poważne osiągnięcia notujemy również na odcinku szpitalnictwa. W 1945 r. istniały w Bydgoszczy 3 szpitale z 600 łóżkami, obecnie mamy ich 5 z 1290 łóżkami.

## Imponujący rozwój szkolnictwa

Zaniedbania na odcinku oświaty, spowodowane przez rządy obszarnicze Polski przedwrześniowej a pogłębione jeszcze bardziej przez okupanta hitlerowskiego były poważne. Jednak już w marcu 45 r. dziatwa nasza rozpoczęła normalną naukę. W ciągu 8-lecia powstało sporo nowych szkół, szczególnie szkół zawodowych i średnich, których liczba na terenie naszego miasta dochodzi do 50 wobec kilkunastu przed rokiem 1939. W szkołach podstawowych pobiera naukę około 15.500 dzieci. Do szkół zawodowych uczęszcza 6,5 razy więcej młodzieży niż przed rokiem 1939. Wielkim sukcesem jest uruchomienie w Bydgoszczy Wieczorowej Szkoły Inżynieryjnej, do której przyjmuje się wyłącznie wyróżniających się w pracy zawodowej.

Dużą rolę w upowszechnianiu oświaty i kultury wśród szerokich mas odgrywa duża sieć bibliotek powszechnych. W okresie przedwojennym Biblioteka Miejska w Bydgoszczy posiadała tylko jedną filię. Obecnie na terenie miasta czynnych jest ogółem 35 punktów bibliotecznych. W ub. roku powstało 7 nowych punktów, głównie na peryferiach.

## Nowe placówki handlowe w dzielnicach robotniczych

Lata okupacji hitlerowskiej również w dziedzinie handlu poczyniły duże spustoszenia oraz zdeprawowały go, kierując na tory spekulacji, łatwych zarobków i oszustwa konsumenta. Ale i na tym odcinku w przeciągu kilku lat potrafiliśmy dokonać ogromnego skoku. Z rozproszonej drobnokapitalistycznej gospodarki przeszliśmy do planowej gospodarki uspołecznionej. Rok 1950 przyniósł niepodzielne panowanie na terenie naszego miasta handlowi uspołecznionemu, co wyrażało się cyfrą 70 proc. sieci detalicznej oraz 80 proc. obrotu towarowego. Handel zaś hurtowy przejął w 100 proc. uspołeczniony aparat handlowy.

W obecnej chwili istnieje 681 uspołecznionych punktów sprzedaży, które prowadzi 28 central handlowych. W projekcie na rok bież. zwrócono szczególną uwagę na lokalizowanie punktów handlowych na peryferiach, w dzielnicach robotniczych. Przede wszystkim uwzględniono nowobudujące się osiedla na Kapuściskach i Osiedlu Leśnym.

Poważnym zadaniem handlu uspołecznionego jest jak najostrzejsza walka ze spekulacją, walka o stabilizację rynku i wyeliminowanie zakłóceń w odbiorze i odprowadzeniu masy towarowej.

## Rosną nowe domy mieszkalne

Zadaniem gospodarki komunalnej jest bezpośrednie obsłużenie ludności pracującej w zakresie podstawowych warunków codziennego życia. Jeszcze często mieszkańcy naszego miasta narzekają na złe warunki mieszkaniowe, na niedostateczne zaopatrzenie mieszkańców w wodę, na niedogodną komunikację miejską, na brak pralni chemicznej, kąpieliska otwartego itp. Niedomagania te są wynikiem i spuścizną rządów kapitalistycznych, które nie interesowały się warunkami bytowymi mas pracujących oraz spuścizną rabunkowej gospodarki okupanta. Poza tym w związku z olbrzymim tempem rozbudowy przemysłu, następuje również szybki rozwój miasta (ludność Bydgoszczy w 1946 przekroczyła stan ilości mieszkańców z 1939 r., dochodząc obecnie do 180 tys. mieszkańców), a co za tym idzie zwiększają się potrzeby ludzi pracy.

Wodociągi miejskie w Bydgoszczy dla zapewnienia zaopatrzenia ludności i przemysłu w wodę, już w 1946 r. zwiększały stale swą produkcję. Z powodu nadmiernej suszy i nadmiernej eksploatacji w ostatnich latach, w 1951 r. poziom wód gruntowych uległ poważnemu obniżeniu wskutek czego w ub. roku na terenie miasta wystąpił brak wody. Dzięki jednak staraniom Prez. MRN uzyskano kredyty inwestycyjne na budowę nowych urządzeń.

Państwo Ludowe w trosce o poprawę warunków mieszkaniowych świata pracy od 1946 r. przydzieliło Bydgoszczy poważne kredyty, w ramach których w drodze remontów, odbudowy i rozbudowy uzyskano 2.315 nowych izb mieszkalnych.

Wszystkie dotychczasowe sukcesy i osiągnięcia widoczne w każdej dziedzinie naszego życia, szeroka fala współzawodnictwa i nowy twórczy entuzjazm mas pracujących z klasą robotniczą na czele, pogłębiająca się z dnia na dzień przyjaźń polsko-radziecka, daje nam rękojmię śmiałego, zwycięskiego marszu naprzód ku socjalizmowi.

Wśród entuzjastycznego nastroju i rzęsistych oklasków uchwalono wysłać depesze do Generalissimusa Józefa Stalina, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta oraz Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

W części artystycznej sesji wystąpił zespół reprezentacyjny Domu Oficera przy DOW.

### Uroczysta sesja PRN

# W VIII rocznicę wyzwolenia powiatu bydgoskiego

**W środę, 28 bm. o godz. 10 w sali obrad Powiatowej Rady Narodowej w Bydgoszczy przy ul. Słowackiego nr 7 odbędzie się uroczysta sesja PRN z okazji 8 rocznicy oswobodzenia powiatu bydgoskiego.**

# Już 70 lat śpiewa bydgoska „HALKA"

Ostatnio odbyło się roczne walne zebranie najstarszego Tow. Śpiewu „Halka" przy Zarządzie Okręgowym Związku Cechów, najstarszego towarzystwa śpiewaczego na Pomorzu (w marcu obchodzić będzie „Halka" 70-lecie swego istnienia.

Zebraniu przewodniczył prof. Kabaciński. Sprawozdanie z rocznej działalności chóru złożył prezes „Halki" mgr. Jaworski. Chór „Halka" liczący 96 członków uczestniczył m. in. w wykonaniu programów artystycznych różnych akademii z okazji uroczystości państwowych. Występów ma „Halka" na swoim koncie w bież. roku 38.

W skład nowych władz towarzystwa weszli: mgr. Jaworski, A. Ajtner, T. Knasiński, M. Jędrzejewski, M. Prabucki, Sobkowiak, J. Szalonek, R. Grabowski, Fr. Ziółkowski i Ł. Urbański. (cz)

# Z życia organizacji bydgoskich

**ODCZYT TWP**

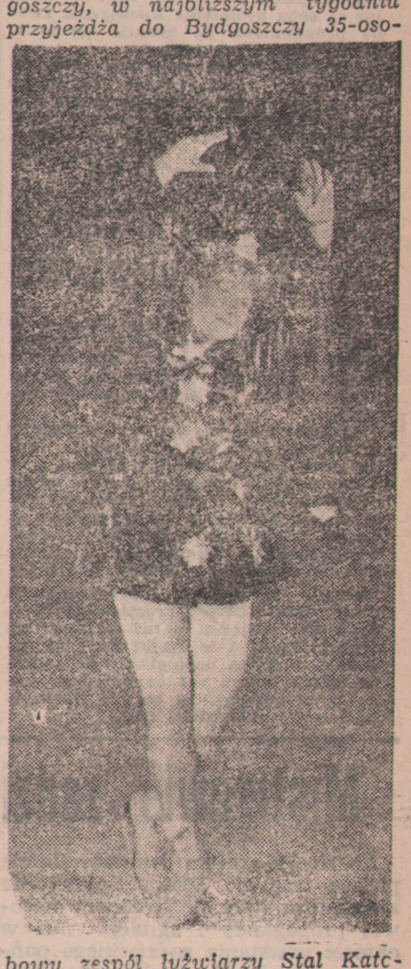
Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje we wtorek 27 bm. o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki odczyt na temat: „Powstanie Styczniowe". Odczyt wygłosi mgr H. Gramlewicz. Po odczycie film dźwiękowy.

**ODCZYT TPPR**

W poniedziałek, 26 o godz. 18.30 w sali Starego Teatru przy ul. Grodzkiej 14 odbędzie się staraniem Zarządu Oddziału Miejskiego TPPR odczyt o życiu i walce W. I. Lenina. Odczyt wygłosi profesor UMK.

# Rewia lodowa w Bydgoszczy

*Jak nas informuje Zarząd Wojewódzki ZS „Gwardia" w Bydgoszczy, w najbliższym tygodniu przyjeżdża do Bydgoszczy 35-osobowy zespół łyżwiarzy Stal Katowice.*



*Zespół Stali katowickiej bawił w Bydgoszczy już w roku ub. a występy jego spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem 9-tysięcznej widowni. Stal zapowiedziała przyjazd do Bydgoszczy w pełnym komplecie, z mistrzem Polski w jeździe figurowej Sojką, Jaszczukową i 16-letnią Basią Jankowską na czele.*

*Bliższe szczegóły tej niecodziennej imprezy oraz dokładny jej termin podamy w najbliższych numerach.*

*Na zdjęciu Basia Jankowska jedna z najlepiej zapowiadających się polskich łyżwiarek figurowych (Foto N. Boronowski — „Sport")*

# KRONIKA TEATRALNA

**DZIŚ „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" o godz. 15.30 i 19**

Wczorajsze wznowienie szekspirowskiego „Wieczoru Trzech Króli" na scenie bydgoskiej Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej spotkało się z życzliwym przyjęciem ze strony publiczności, która szczelnie wypełniła widownię teatru. Dziś w niedzielę 25 bm. „Wieczór Trzech Króli" ukaże się dwukrotnie: o godz. 15.30 i 19. Przy tej okazji zwracamy uwagę na termin rozpoczynania spektaklu popołudniowego.

W poniedziałek 26 bm. przedstawienie zamknięte „Wieczoru Trzech Króli", natomiast we wtorek 27 bm. spektakl komedii Szekspira rozpocznie się wyjątkowo o godz. 19.30 a nie jak zwykle o godz. 19-tej

## Z sali koncertowej

# Wieczór sonat

**Rzadko teraz słyszymy taki koncert jak ostatnio: muzykę kameralną, na którą złożyły się duety na skrzypce i fortepian, i to w programie wyjątkowo pięknym, ze smakiem ułożonym i w znakomitym wykonaniu. Znalazły się tam cztery sonaty skrzypcowe: Prokofiewa, Debussy'ego, Beethovena i Franka, a więc w porządku odwrotnym, niż to zwykle bywa, bo z wysunięciem na „pierwszy ogień" — modernistów a z klasycystami w II części. Pytaliśmy się tylko (w duchu), dlaczego nie wykonano także i której z polskich kompozycji.**

**Wieczór był nader udany ze względu na pierwszorzędnych, warszawskich wykonawców, najlepszych w tego typu zespole, jakimi w tej chwili może się Polska poszczycić i którzy niedawno i w Związku Radzieckim niemałe zdobyli sukcesy. Partię skrzypcową grał T. Wroński, a fortepianową Wł. Szpilman. Oderwawszy się od pulpitów, co w produkcjach kameralnych należy do zupełnych wyjątków, i grając z pamięci cały program, mogli jak to się mówi, całą duszę włożyć w odtworzenie danych dzieł. Pomijając już wysoką ich technikę, podkreślimy świetne oddanie stylu tak różniących się między sobą utworów oraz idealne zgranie się obu artystów, których gra stanowiła jednolitą, jakby organiczną całość. Tym niemniej głos skrzypcowy przykuwał kosztem fortepianowego główną uwagę słuchaczy także i tam, gdzie partytura równorzędną obu rolę wyznacza, a to może dlatego, że Wroński we wiolinistyce stanowi klasę, jakiej w pianistyce nie osiąga zresztą doskonały Szpilman.**

**Publiczności na sali nie było wiele. Prawda, że muzyka kameralna jest sztuką trudniejszą niż muzyka operowa czy symfoniczna, która dziś głównie pociąga słuchacza z szerokich rzesz społecznych — prawda, że przygotowanie się do jej odbioru wymaga dłuższej uprawy kulturalnej, ale sądzę, że gdyby koncertami tymi zainteresowali się choćby tylko ci, którzy już z racji swego zawodu muzyce się oddają lub ją prywatnie czy w uczelniach studiują, już by sale koncertowe tak się wypełniły, że zabrakłoby w nich wolnych miejsc.**

**M. PIĄTKIEWICZ**

# NIEDZIELA SPORTOWA

**SALA SPORTOWA PRZY UL. KONARSKIEGO**

Godz. 9. — Początek turnieju siatkówki i koszykówki mężczyzn z udziałem miejscowych drużyn.

**SALA SPORTOWA „WŁÓKNIARZA" PRZY UL. STALINA**

Godz. 10 — Turniej tenisa stołowego z udziałem najlepszych zawodników Bydgoszczy.

**DOM OFICERA PRZY AL. 1 MAJA 147**

Godz. 10 — Błyskawiczny turniej szachowy.

**ZIMOWY STADION ZS GWARDIA**

Godz. 18 — Mecz hokeja na lodzie pomiędzy miejscowymi drużynami Kolejarza i Gwardią.

# CO? GDZIE? KIEDY?

## TEATR

**ZIEMI POMORSKIEJ**

**Niedziela:** Wieczór Trzech Króli (15.30 i 19).

**Poniedziałek:** Wieczór Trzech Króli (19) — przedstawienie zamknięte.

## KINA

**NIEDZIELA**

**Pomorzanin:** Konik Garbusek (10), Piotr I — seria II (12), Danka (14, 15.45, 18 i 20,15)

**Polonia:** Wagary (11), Drużyna (15, 17 i 19).

**Orzeł:** Fanfan-Tulipan (12, 14, 16, 18, i 20.15)

**Wolność:** Wyprawa na wyspę Kościuszki (10), Dzielny Gajczy (12), U progu życia (14, 16, 18, 20)

**Gryf:** Nikt nic nie wie (11), Na arenie (15, 17, i 19).

**Bałtyk:** Sępy (10 i 12), Na granicy (15, 17 i 19).

**Mir:** Pustelnia Parmeńska — I seria (11), Noc wigilijna (17 i 19).

**Rozmaitości:** Mistrzowie uzbeckiego tańca (16 do 23).

**Fotoplastikon:** Egipt (od godz. 14—21).

**PONIEDZIAŁEK**

**Pomorzanin:** Nauczyciel (15.45, 18 i 20.15).

**Polonia:** Edward w opałach (15.30, 17, 18.15, 19.20 i 20.30).

**Orzeł:** Nędznicy I seria (17 i 19).

**Wolność:** Błysk przed świtem (16, 18 i 20).

**Gryf:** Gdzieś w Europie (17 i 19).

**Bałtyk:** Kariera w Paryżu (17 i 19).

**Mir:** Nieczynne.

**Rozmaitości:** Radziecka Gruzja (16—23).

**Fotoplastikon:** Egipt (od godz. 14—21).

## WYSTAWY

**Pomorski Dom Sztuki:** Obrazy Stanisława Kamockiego (codz. godz. 10—12 i 15—19, w niedziele godz. 10—17)

**Muzeum im. Wyczółkowskiego:** Zbiory stałe (codz. godz. 10—18, w środy godz. 12—19, w niedziele godz. 10—14)

**Biblioteka Miejska** (Pl. Boh. Stalingradu nr 24) otwarta codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. od 10.30 do 13 oraz po południu (oprócz środy) od godz. 16 do 20.

## DYŻURY

**Dyżur nocny w godz. od 22 do 8:** apteka nr 39 Al. 1 Maja 5 (tel. 23-46) oraz apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31)

**Dyżur niedzielny** pełni apteka nr 39 Al. 1 Maja nr 5 (tel. 23-4) w godz. od 8—21.

**POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW**

Dziś dyżur pełni Zofia Radziewicz Al. 1 Maja 51 (w godz. 10—12)

## RADIO

**BYDGOSZCZ — TORUŃ PROGRAM LOKALNY**

**Niedziela, 25 stycznia**

7.35 Migawka, 14.10 O sprawach codziennych przy muzyce, 14.35 Melodie do tańca gra zespół E. Raabego, 14.55 Radiowa kronika tygodnia, 16.15 Gra pianista Klaudiusz Arran, 16.30 Audycja literacka pt. „Pomogła zwyciężyć trudności", 16.45 „Żądło mikrofonu" (powtórzenie), 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Rozgł. Bydg. pod dyr. A. Rezlera i W. Pawłowskiego, 22.30 Lokalne wiadomości sportowe.

**Poniedziałek, 26 stycznia**

6.20 Powtórzenie lokalnych wiadomości sportowych, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.30 Wiadomości sportowe, 16.35 Melodie filmowe, 17.30 Aud. dla dzieci pt. „Gadająca gazetka", 17.45 Reportaż z eliminacji wojewódzkich w ramach konkursu o tytuł najlepszej świetlicy, 17.55 Koncert muzyki operowej w wyk. okr. Rozgł. Bydg. pod dyr. A. Rezlera i W. Pawłowskiego. Soliści I. Żelmo — sopran i K. Czekotowski — baryton.

# Łowy Konstantego Ilina

W dalekim, Niżnoudyńskim rejonie Syberii - płynie rzeka Biriusa. W grubych, błękitnych śniegach ledwo rysuje się ciemniejszą barwą jéj wąskie koryto. Tędy biegnie ścieżka myśliwska Konstantego Ilina — gdy wychodzi na sobole do tajgi. Wtedy ten puszysty, mroźny śnieg — ma dla niego szczególną wymowę. Jest to otwarta stronica książki w której oczy biegłego Sybiraka wyczytują szyfr: tędy czołgał się do ptaków ryś, tędy sznurował lis w podchodzie do stadka cietrzewi. Lecz wielką namiętnością Ilina są skromne wiewiórki, lekkie, subtelne popielice.

Surowe jest życie myśliwego w tajdze — w okresie sezonu. Z małej osady Jaga nad Biriusą już w jesieni wyruszają myśliwi. Spędzą oni całe miesiące w wędrownych obozach myśliwskich, palić będą ogniska, śpiewać pieśni i zdobywać futra. Często strzelec podchodzący popielicę — natknie się na wielkiego kota. To centkowany ryś przywarł do pnia i świeci czujnie zieloną parą latarni. Trzeba szybko i przytomnie zmienić nabój w komorze strzelby.



*Tajga w szacie zimowej*

Podrzut ramienia i... strzał.

A nad tajgą płyną dnie — to chmurne, to słoneczne. Pełno w nich przygód, w których decyduje zimna krew myśliwego, jego doświadczenie i odwaga. Surowa natura północy nie da się pokonać lekką ręką i wymaga od człowieka maksimum hartu.

Zdobycz przywożona z tajgi — jest również nieprzeciętna. Myśliwi z osady Jaga przywożą do Spółdzielni Skupu Niżnoudyńskiego rejonu — tysiące skórek soboli, wiewiórek, lisów i rysi. Ale prawdziwym „królem tajgi" jest właśnie Konstanty Ilin. W ciągu dwóch miesięcy ub. roku zdobył on przeszło tysiąc wiewiórek i 51 soboli. Tym samym wypełnił 15 myśliwskich norm rocznych. W ślady Ilina idą jego uczniowie: Wiktor Kałpaszczikow, Wincenty Archipow. Ich wyniki są również piękne.

Sezon myśliwski — jak donosi TASS z Krasnojarska — rozwija się również na wyżynach Sajanu. Szczególne sukcesy osiągnęli myśliwi rejonu artemowskiego. Roczny plan skupu skór wykonano tam już w dniu 12 grudnia ub. roku.

W ZSRR znakomicie rozbudowano przemysł futrzarski. Niektóre z fabryk zatrudniają tysiące robotników. Bazą dla tego przemysłu jest hodowla zamknięta wielu cennych zwierząt futerkowych, jak również niezmierzone przestrzenie tajgi. Tu decyduje doświadczenie i dzielność takich przodowników myśliwskich jak Konstanty Ilin i inni. Bazy łowieckie w ZSRR podlegają specjalnej opiece, myśliwi starannie przestrzegają zasad sztuki łowieckiej. W ten sposób powiększa się źródło wielkiego dochodu narodowego. Pamiętają o tym i dla tego celu pracują w tajdze — myśliwi z osady Jaga nad szaro-błękitną rzeczką Biriusą.

## Aha!

### Promienie X

**PRZESZŁO 55 letnią karierę mają już za sobą promienie Roentgena, zwane promieniami X. Stosuje się je w bardzo wielu dziedzinach.**

**Promienie X od zwykłych promieni świetlnych różni przede wszystkim to, że przenikają przez substancje nieprzezroczyste, przy czym przenikliwość promieni Roentgena zależy od ciężaru atomowego substancji (im większy ciężar — mniejsza przenikliwość).**

**Lekarz dzięki zastosowaniu ich może oglądać na płycie fotograficznej np. złamania kości. Kość, zawierająca wapień, przepuszcza promienie X znacznie trudniej niż otaczające ją miękkie ciała. I dlatego na kliszy mamy ciemny cień na jasnym tle.**

**Jeżeli chodzi o zdjęcia żołądka to daje się do spożycia pacjentowi specjalną papkę z domieszką preparatu o dużym ciężarze atomowym, ażeby mieć „czarną odbitkę" narządów trawienia.**

**Promienie Roentgena są stosowane w przemyśle. Bada się nimi silniki, każdy most oddawany do użytku, a w nowoczesnych fabrykach obuwia nawet położenie stopy w bucie. Znaczne usługi oddają promienie w kryminologii. Łatwo dzięki nim stwierdzić prawdziwość monet, dokumentów, odróżnić perły prawdziwe od fałszywych itp.**

**Znane są wypadki prześwietlania dzieł sztuki. Dzięki promieniom X odróżniono niejeden obraz — falsyfikat od oryginału. A to dzięki temu, iż dawniejsi malarze posługiwali się farbami mineralnymi, zaś obecnie stosowane są organiczne. A to pod Roentgenem łatwo stwierdzić! (He)**

## Anegdoty

Jan Zamojski wyrobił Kochanowskiemu przywilej na kasztelanię i przysłał mu odpowiedni dokument. Ale poeta odpowiedział:

— Dziękuję za honor, ale kasztelana do domu nie puszczę, bo by zmarnował to, czego się Kochanowski dorobił.

*

Londyńskie towarzystwo wielbicieli Szekspira ogłosiło swego czasu konkurs na wiersz ku czci wielkiego dramaturga. Wiersz ten miał być wyryty na tablicy przed domem twórcy „Hamleta".

Po pewnym czasie zarząd towarzystwa otrzymał następujący list:

„Szanowna firmo! Niniejszym składamy ofertę na dostarczenie wiersza ku czci p. Szekspira. Prosimy tylko o zawiadomienie nas odwrotną pocztą jakie są stosunki rodzinne jubilata i w jakiej branży p. Szekspir jest zatrudniony.

Z poważaniem

Instytut Poezji Reklamowej „Pegaz".

# Mistrzowie radzieckiej karykatury

Radziecka grafika dopracowała się pięknej tradycji. Plakat i polityczna karykatura stały się środkiem masowej propagandy i agitacji. Już w okresie powstania radzieckiego państwa odegrały one wielką rolę. Największym mistrzem satyry-karykatury w owym czasie był poeta Włodzimierz Majakowski, który sam tworzył karykaturę polityczną i sam układał do niej krótkie objaśnienia, wierszem pisane. Przez cały czas istnienia Związku Radzieckiego karykatura z niesłabnącą siłą rozprawia się tak z wrogiem zewnętrznym jak i wewnętrznym.




*Bakcyl dżumy*
*(Kukryniksy)*

W chwili obecnej pracuje na tym odcinku wiele utalentowanych karykaturzystów. Czołowe miejsca zajmują: Michał Kuprianow, Porfirij Kryłow i Mikołaj Sokołow (całemu światu znani pod nazwą Kukryniksy) rzeczywiści członkowie Akademii Sztuki, laureaci Stalinowskich Nagród. Arsenał pomysłów i chwytów Kukryniksów jest bardzo bogaty. Autorzy ci umiejętnie posługują się satyryczną hiperbolą, kontrastem.

Mistrzem radzieckiej karykatury jest także Borys Jefimow. Ma on swój oryginalny styl, dla widza bardzo przejrzysty i zrozumiały, w ostrym żądle karykatury umie on zamknąć bogactwo treści i myśli. Jefimow posługuje się humorystyczną fantastyką.

Do utalentowanych karykaturzystów należy też J. Ganf. Mocno ośmieszają i policzkują podżegaczy wojennych Brodaty i Sojfiertis, z nie mniejszym powodzeniem czyni to B. Prokopow.

Stosując zasadę socjalistycznego realizmu, karykaturzyści radzieccy sztuką swoją służą umiłowanej Ojczyźnie, służą sprawie pokoju, wolności, postępu, a służąc tym ideom ofiarnie i gorącym sercem, osiągnęli tak wysoki poziom swego gatunku twórczości, że mogą świecić przykładem całemu światu. (az)




*Naprzód, w obronie cywilizacji!* (Bor. Jefimow)

# Od „tańca ognia" do ...jiterbug

*Co umila nasze strony —*
*Mazur lub krakowiak miły!*

W zaraniu ludzkości „tańcem ognia" wyrażano radość, zagrzewano do walki, tańcem (żałobnym) okazywano ból z powodu śmierci wodza, tańcem wyrażano miłość.

W tańcu wyzwalały się charaktery ludów. Dużo radości, wesela i żywego temperamentu posiadają tańce ludów południowych i tańce słowiańskie, a wśród nich polskie oberki, mazury, krakowiaki i inne.

W najnowszych czasach tańce uległy nowym wynaturzeniom. Tańce te — przeróżne schimmy, foxtrotty, one-stepy, black-bottomy, charlestony, swingi i... któżby je wszystkie znał — przyszły do Europy z drugiej półkuli, gdzie rzekomo wynaleziono je dla wykazania uznania dla prakultury murzyńskiej. Ostatnim „szlagierem" z rzędu tych „tańców" jest wariacki jiterbug odnoszący „triumfy" w obecnym karnawale na parkietach zachodniego Berlina, Paryża, Londynu, Nowego Jorku i nawet maleńkiego miasta Alaski Fairblanks, to znaczy wszędzie tam, gdzie „obowiązuje" amerykański styl życia.

I u nas karnawał w pełni. Ale na naszych zabawach panują niepodzielnie, obok romantycznych walczyków i kulturalnych tańców nowoczesnych, przede wszystkim mazury i krakowiaki, co od dawna „umilają nasze strony". (ka)

## DROBIAZGI FILMOWE

### NOWA KSIĄŻKA O FILMIE

Ostatnio na półkach księgarskich pojawiła się nowa książka, na temat filmu. Jest nią zbiór felietonów o kinematografii, napisanych przez cenionego polskiego krytyka filmowego Jerzego Płażewskiego. Książka nosi tytuł „Szkice filmowe" i ukazała się nakładem Filmowej Agencji Wydawniczej. (n)

### CO UJRZYMY W LUTYM

Na ekranach polskich ukaże się w lutym br. kilka nowych filmów zagranicznych. Ujrzymy radziecki obraz „Wielcy aktorzy Małego Teatru", chiński — „Bohaterowie i bohaterki", włoski — „Droga nadziei" oraz „A po sobocie jest niedziela" — film produkcji Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

## NOTATNIK FILMOWY

# »CHŁOPCY NA POZYCJI«

**Przed dwoma laty ujrzeliśmy na ekranach polskich pierwsze filmy z Dalekiego Wschodu, pierwsze filmy wyprodukowane w Chinach już po wielkim zwycięstwie narodu chińskiego nad szeregiem kolejnych interwentów, nad rodzimą reakcją z Czang Kai-szekiem na czele. Filmy chińskie są z natury rzeczy obrachunkiem z przeszłością, mówią o walce narodu chińskiego o polityczne i społeczne wyzwolenie, walce już wygranej.**

**Nie każdy film chiński przemawiał do nas z równą mocą mimo dużego wysiłku artystycznego i wspaniałych nieraz kreacji aktorskich.**

**Z tego względu pierwszy film Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wyświetlany na naszych ekranach wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Zdajemy sobie sprawę z nadzwyczajnych trudności, na jakie natrafiają realizatorzy koreańscy, przyłączając się do walki całego narodu na drodze najbardziej dla nich właściwej, czyli w filmowej publicystyce.**

**Grozą przejęły nas zdjęcia dokumentalne z krwawiącej Korei. Powstawało pytanie, czy pierwszy koreański film fabularny z udziałem aktorów nie rozczaruje nas, czy w napisanej akcji nie zaginie część wielkości wydarzeń w Korei, która w bezprzykładnym bohaterstwie i zaciętości zadaje ciężkie straty imperialistycznemu najeźdźcy.**

**Słusznie zrobili scenarzyści koreańscy ograniczając tematycznie swój pierwszy film do drobnego odcinka walki, nie wtłaczając w ramy jednego scenariusza najrozmaitszych problemów, które niewątpliwie godne są odtworzenia na filmie.**

**Film „Chłopcy na pozycji" zapoznaje nas z grupą młodzieży pozostającej w miasteczku chwilowo okupowanym przez Amerykanów. Chłopcy prowadzą walkę z najeźdźcą stosując — mimo młodocianego wieku — dojrzały system wywiadu i niszczenia linii łączności. Wszyscy chłopcy są pionierami i przynależność do tej organizacji jest jednym z zasadniczych bodźców do podjęcia walki w momencie, w którym wojska ludowe musiały na czas pewien ustąpić przed chwilową przewagą wroga. Chłopcy odtwarzają swe role z zapałem i szczerością. Akcja filmu jest nieskomplikowana, łatwa do śledzenia dla najmłodszej nawet młodzieży, która wypełnia sale kin.**

**Niektóre zdjęcia dokumentalne wplecione w tok wydarzeń wywołują wstrząsające wrażenie.**

**Niedociągnięciem w filmie jest nieudała charakteryzacja twarzy oficerów wojsk najeźdźczych, którzy wypadają chwilami groteskowo, co mija się z rzeczywistością i z zamiarami twórców filmu.**

**Mimo to ten pierwszy film koreański, realizowany w czasie decydujących zmagań o wolność kraju — trafia łatwiej do przekonania polskiemu widzowi.**

**LEON BUKOWIECKI**

# Dnia 29 bm. o godzinie 22 minut 54,1 cień ziemi przesłoni księżyc

W dniu 29 bm. ma nastąpić całkowite zaćmienie księżyca. Zapewne wszyscy interesujący się astronomią zechcą obserwować to rzadkie i piękne zjawisko. Warto więc przypomnieć na czym ono polega i co je powoduje.

Dnia 29 stycznia br. o godz. 22 min. 54,1 cień rzucony przez naszą ziemię dotknie tarczy księżyca, po czym zacznie ją przesłaniać. Już o godz. 0 min. 4,6 księżyc zostanie zupełnie przesłonięty, dopiero po prawie półtorej godziny, tzn. o godz. 1 min. 29,9 wschodnia krawędź księżyca zacznie się wynurzać, a o godz. 2 min. 40,0 nasz towarzysz całkowicie odsłoni swe oblicze.

Zaćmienie księżyca powstaje tylko w czasie pełni księżyca, tzn. gdy ten ostatni znajduje się po przeciwnej stronie ziemi niż słońce i tylko wówczas, gdy księżyc znajduje się dostatecznie blisko tzw. węzła (punkt przecięcia płaszczyzny orbity księżyca z ekliptyką). Wtedy cień rzucany przez ziemię zacznie się nasuwać na tarczę księżyca, powodując zaćmienie, początkowo częściowe, a potem, gdy księżyc wejdzie zupełnie w cień ziemi — całkowite. Bywają również tylko częściowe zaćmienia księżyca, gdy cień rzucany przez ziemię zawadzi jedynie lekko o tarczę księżyca, jak to się zdarzyło na jesieni ub. roku.

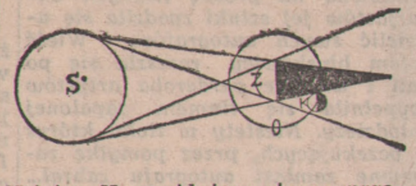
Zaćmienia księżyca mogą zdarzać się co nawyżej trzy razy w ciągu roku, a bywają lata, w których zaćmień wcale nie ma. W roku bieżącym będą dwa zaćmienia, jedno właśnie 29 stycznia, drugie — 26 lipca, w Europie niewidoczne,

Jak wygląda samo zjawisko?

Ponieważ księżyc obiega dookoła ziemi od zachodu na wschód, przeto wschodni brzeg księżyca pierwszy zanurzy się w cień rzucany przez ziemię. Na tarczy księżyca powstaje mała szczerbka, która stopniowo rośnie. Po pewnym czasie księżyc przybiera postać sierpa, którego środkowa część, tzn. oddzielająca jasną część od ciemnej jest okręgiem większym od tarczy księżycowej — jest to bowiem brzeg cienia ziemi. Cień przesuwa się obejmując coraz większą część tarczy — powoli następuje całkowite zaćmienie. Może ono trwać do dwóch godzin. Księżyc jest widoczny przez cały czas trwania zjawiska, posiada przy tym miedziano-czerwonawy lub brudno-brunatny kolor, wywołany załamaniem się promieni słońca w atmosferze ziemskiej.

Interesujący jest jeszcze jeden fakt: z koloru zaćmionej tarczy księżyca można dowiedzieć się do pewnego stopnia o tym, jaka panuje w tym czasie pogoda na krawędziach kuli ziemskiej. Otóż jeżeli tarcza księżyca ma miedziano-czerwone zabarwienie, to na pewno na tych krawędziach jest piękna, słoneczna pogoda. Gdy zaś tarcza księżyca jest bardzo ciemna, wtedy jest na ziemi pochmurno i dżdżysto.

H. I.




*Księżyc K, znajdujący się po przeciwnej stronie ziemi Z niż słońce **S**, zaczyna wchodzić w cień, rzucany przez ziemię (część zaczerniona). 0 — orbita księżyca, po której on się porusza w kierunku odwrotnym **do** wskazówek zegara.*

# Zabezpieczamy Zamek Kórnicki

Od dłuższego czasu trwają prace przy zabezpieczeniu zabytkowego Zamku Kórnickiego, w którym mieszczą się cenne zbiory muzealne oraz wartościowy księgozbiór.



*Fronton zabytkowego Zamku Kórnickiego przy którym przeprowadza się roboty zabezpieczające.*
*(Fot. Jakubowski)*

Zamek w Kórniku zbudowany został w XV wieku na terenie bagnistym, jest więc z wszystkich stron otoczony wodą. Z początku wieku XIX zamek został przebudowany i otrzymał swą obecną formę architektoniczną. Fundamenty zamku oparte na palach w ciągu wieku skruszały. W cennym zabytku powstały poważne rysy — dlatego też Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło poważne kredyty na zabezpieczenie zamku.

Dzięki niestrudzonym zabiegom byłego dyrektora Biblioteki Kórnickiej zmarłego niedawno dr. Bodniaka już przed dwoma laty część zamku została zabezpieczona. Wzmocniono wówczas fundamenty 8-metrowymi słupami betonowymi. Wbijaniu słupów towarzyszyły jednak silne wstrząsy, które spowodowały dalsze poważne zarysowanie się ścian zamku.

W ub. roku wznowiono pracę konserwatorską, którą wykonuje Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego z Poznania. Przystąpiono do wzmacniania gruntu pod fundamentami metodą prof. Cebertowicza, laureata Nagrody Państwowej. Metoda ta — to elektropetryfikacja czyli po prostu zeskalanie piasku. Czynności polegają na wzmocnieniu gruntu przy pomocy prądu i chemikaliów wprowadzonych do ziemi rurami z zewnętrznej i wewnętrznej strony fundamentów. Chemikalia w stanie płynnym przygotowane są w specjalnych zbiornikach, skąd przy pomocy przewodów gumowych i szeregu rozdzielników rozprowadza się je do rur perforowanych (dziurkowanych), które rozprowadzają je w żądane miejsce. Metodę prof. Cebertowicza zastosowano już przy licznych budowach w Warszawie, zwłaszcza przy zabezpieczeniu wieży kościoła św. Anny w czasie budowy Trasy W—Z.



*Zamek w Kórniku. Widok lewej strony.*
*(Fot. Jakubowski)*

Prace zabezpieczające Zamek Kórnicki potrwają jeszcze około roku.

(jj)